№ 53 Kraków, 5 Marca — Środa. Rok 1879.

CZAS

Cena wysokość odcinku, wyjątkowy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie zaś w prenumeracie pocztowej 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	2 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i pieniądze i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" [illegible]. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od zajętego wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 4 marca.

Zbliża się chwila nowego obrachunku z polityki hr. Andrassego w delegacyach wspólnych. W rozprawach nad pokryciem poniesionych już wydatków na okupacyę Bośni i Hercegowiny, oraz nad dalszemi kredytami, jakich ona wymagać jeszcze może, nieomieszka opozycya stawiać ujemnych cyfr w tym bilansie politycznym, sam zaś prezes gabinetu wspólnego niepominie zapewne tej sposobności, aby w komisyach lub w pełnej delegacyi przedstawić jego cyfry dodatnie. Rachunek nie będzie mógł jeszcze być zamknięty, bo nie jest zamkniętą kwestya wschodnia, a zaledwie rozpoczęła się rola Austryi w tym dramacie pełnym zawikłań. Przyznać należy, że okoliczności sprzyjają w tej chwili polityce hr. Andrassego, a przynajmniej rzucają na nią korzystniejsze światło, niż w jesieni, kiedy prezes gabinetu wspólnego przedkładał księgę czerwoną. Wówczas nie była jeszcze zakończoną pierwsza kampania okupacyjna, a opór, jaki armia austryacka napotykała, miał charakter skomplikowany i niedość wyjaśniony. Kwestya wschodnia przypominała baśń ludową o owej zwodniczej postaci, która, gdy się jej poda jeden palec, wciąga całą rękę, a za nią całego człowieka i pogrąża w jakąś bezdeń. Słusznie też jedni się obawiali a drudzy spodziewali, że gdy Austrya dotknie się jednym palcem tej zaczarowanej kwestyi, niezdoła się już zatrzymać, i niebawem cała wciągniętą zostanie w zawikłania wschodnie. W jesieni zdawało się, że za powstańcami bośniackiemi stoi Liga albańska, albo, że tajna ich sprężyna wychodzi z Czarnogóry lub Serbii, a sięga gdzieś do Petersburga. Przypuszczenia te niezostały wyjaśnione ani nie doznały faktycznego zaprzeczenia, wszelako dziś wojska austryackie rozłożone jeszcze na zimowych leżach, nie opuściwszy linii demarkacyjnej Nowego Bazaru. W jesieni niktnie dowierzał, aby Rosya zastosowała się do orzeczeń traktatu berlińskiego; obecnie pokój między Rosyą a Turcyą zawarty może jest skutkiem szczęśliwej interwencyi dżumy. Co przygotowali w Bułgaryi organizatorowie rosyjscy, któżby dziś przewidywał, dopiero wiosna okaże to, a tymczasem ks. Dundukow Korsakow z całym sztabem czynowników opuścił wypieszczone dziecko polityki rosyjskiej, nowo narodzoną Bułgaryę, której notablowie zabierają się do wyboru panującego księcia według wszelkich prawideł swobodnej elekcyi. Łatwiejszem przeto będzie zadanie hr. Andrassego przedstawienia dziś korzyści swej polityki, chociaż zapewne uzna on za właściwe przemilczeć o tem, coby mogło być największą polityki austryackiej chlubą, o zaszachowaniu planów rosyjskich w sporze z Rumunią, o niedającym się zaprzeczyć niepowodzeniu zabiegów i działań północnego mocarstwa.

Przyszłość i dla polityki austryackiej na tem polu kwestyi wschodniej niepewna, a brak stanowczo wytkniętego kierunku i konsekwentnego a jawnego planu, niedozwoli hr. Andrassemu programowych rzucić myśli, ale tylko rozwinąć ze znaną zręcznością tę misterną dyplomatyczną dyalektykę, która niebywa wolną od pewnej mistyfikacyi, a przypomina szermierkę, zasadzającą się na parowaniu cięć bez zaczepnych uderzeń. Trudno zaś żądać czegoś więcej od dyplomaty, który ma skrępowane ruchy zarówno warunkami zewnętrznemi, jak wewnętrznemi. Na zewnątrz rachować on się jeszcze musi z nierozerwanemi do szczętu, lubo coraz bardziej luźnemi węzłami polityki trójcesarskiej, na wewnątrz zaś z potrójną odpowiedzialnością parlamentarną i tak sprzecznemi dążnościami stronnictw. W takiem położeniu niepodobna wymagać od prowadzącego nawet męża stanu polityki stanowczej, programowej, a dziwić się nie podobna, że hr. Andrassy wziął niemal za godło swego działania słowa, które wypowiedział przypadkiem: *von Fall zu Fall.*

Były dwie drogi na początku zawikłań wschodnich dla Austryi, dwie alternatywy stanowcze: przymierze z Anglią i Turcyą przeciw Rosyi, lub wspólne działanie i sojusz z Rosyą. Obie te drogi mogły być bardzo łudzące i ponętne, krzyżowały się też pod tym względem wpływy w najwyższych sferach i dzieliły stronnictwa. Hr. Andrassy obrał trzecią, pośrednią, wymijającą, politykę z dnia na dzień wyjaśnioną, ale umiał nią tak zręcznie kierować, że wyzyskiwał każdą sposobność, ryzykując jak najmniej. Przymierze z Anglią, które zbliżało wprawdzie otwartą wojnę z Rosyą, miałoby jednak tę wielką niekorzyść, że wymagało zobowiązania się Austryi do zachowania Turcyi, do obrony jej nietykalności terytoryalnej i jej praw zwierzchnictwa, a tem samem byłoby obróciło przeciw Austryi ludy słowiańskie. Nie byłoby to już wprawdzie stanowczem z Rosyą na Wschodzie, ani stanowczą walką, która jedynie nad Wisłą na korzyść Austryi rozstrzygaćby mogła, ale tylko wznowieniem owej krymskiej podjętej mocarstwa zachodnie. Nie mówimy już o niebezpieczeństwach, jakie w tej alternatywie mogły zagrażać Austryi od Niemiec.

Zbytecznem dziś już wykazywać niekorzyści drugiej alternatywy przymierza z Rosyą i wspólnej kampanii. Austrya byłaby osłoniła swego naturalnego przeciwnika od przegranej, jaką Rosya, gdyby [illegible] z wielkim nadwyrężeniem sił i utratą uroku, wywierającego na Europę, oraz wpływu na ludy słowiańskie.

Niemożebna dla Austryi była jedynie polityka inercyi wobec szerzącego się pożaru na Wschodzie. Umiał hr. Andrassy uratować Austryę od tego błędu, któryby się równał abdykacyi ze stanowiska mocarstwa, wyrzeczeniu się przyszłości w tym jedynym kierunku, jaki jej pozostaje, w kierunku wschodnim.

Austrya zajęła już posterunek, którego porzucić nie może; nie powiemy, aby ten posterunek był najkorzystniejszym, aby był kluczem kwestyi wschodniej, lecz mimo to zawsze naprzód wysuniętą czatą, jest rękojmią na przyszłość wpływu i stanowiska. Hr. Andrassy, nie przyjął dwóch prowincyi z rąk Rosyi, ani też z daru trójcesarskiego związku; okupacya Bośni i Hercegowiny jest skutkiem mandatu Europy, lecz i warunki tego mandatu zmienione, gdy orężem przyszło Austryi przełamywać opór, jaki napotkała. Skutkiem tego Austrya ma zupełną na tem polu niezależność. Snać rezultata polityki hr. Andrassego niedające się zaprzeczyć, wpłynęły i na rozprawy delegacyj, zwłaszcza w porównaniu z rezultatami polityki rosyjskiej, uśmierzyły wewnętrzną opozycyę, skoro w obu delegacyach kredyta na koszta okupacyi nie mają już być kwestyą sporną; nawet wiernokonstytucyjni posłowie, mający większość w komisyi budżetowej, postanowili nie sprzeciwiać się przedłożeniom rządowym na tym punkcie.

Natomiast zostaje jeszcze sprawa administracyi Bośni, sprawa wielkiej doniosłości, a którą świeżo staraliśmy się wyjaśnić zasadniczo. Uwagi nasze w tej mierze, jeden z naszych korespondentów dobrze obznajomiony z usposobieniem stronnictw i wewnętrzną sytuacyą, nazwał akademickiemi. Jeśli polityka zagraniczna wymaga częstokroć działania dorywczego, bez programu i wytkniętych zasad, działania z dnia na dzień, *von Fall zu Fall*, to znów w polityce wewnętrznej, w kwestyach organicznych, nie pojmujemy działania bez programu i przewodniej zasady. Dla tego wykazaliśmy zasadniczo jedyne wyjście i rozwiązanie kwestyi administracyi Bośni i Hercegowiny, a nie mamy powodu [illegible] naszych [illegible] według kaprysów stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 3 marca.

(||) Podejrzenie wyrażone w ostatnim liście co do znaczenia rosyjskiej wierności traktatowej nie było bez podstawy. Powoli pojawiają się to wieści, to wiadomości o przeróżnych agitacyach i przygotowaniach na Wschodzie, które powinny Austryę skłonić do największej ostrożności. Mówią, że Rosya pod zasłoną swej „wierności traktatowej" [illegible] Faktem jest, że Turcya [illegible] Nowego Bazaru [illegible]

Posiedzenia Delegacyi w Peszcie spokojny biorą obrót, [illegible] zarówno przeciw osobie, jak przeciw narodowości ministra spraw zagranicznych. Coraz więcej żywiołów skupia się przeciw hegemonii madiarskiej, przeciw politycznej przewadze i przeciw finansowemu gospodarstwu Węgrów. Przekonanie o niemożności utrzymania dualizmu coraz powszechniejsze. Minister wojny w tonie elegicznym, mówił o kolei Sisek-Novi, której budowie Węgrzy stanęli na przeszkodzie, a sam nawet hr. Andrassy niemógł zataić, że przyczyną odwłoki zawarcia z Serbią konwencyj handlowo-kolejowych są — Węgry. Wobec takich wyznań opór przeciw dualizmowi wzmaga się codziennie.

Termin zwołania sejmów krajowych jeszcze bynajmniej nie jest oznaczonym. Zostaje on w związku z kwestyą terminu rozpisania wyborów do Rady państwa. I ten termin wyborów nie jest jeszcze oznaczonym. Wiadomość o rozpisaniu takowych we wrześniu jest nieprawdziwą. Zdaje się, że odbędą się o wiele wcześniej.

Marszałek hr. Ludwik Wodzicki jutro dopiero ma opuścić Wiedeń. Wczoraj miał dłuższą rozmowę z hr. Taaffem w sprawach sejmowych, w sobotę zaś wraz z małżonką był na obiedzie u arcyksięcia Karola Ludwika.

Peszt 2 marca.

△. Całe prawie dzisiejsze posiedzenie komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej zajął minister wojny dwugodzinnym wykładem toku wszystkich działań w roku zeszłym przedsięwziętych w celu zabezpieczenia interesów monarchii austryacko-węgierskiej wobec wypadków na Wschodzie, a następnie w celu zajęcia Bośni i Hercegowiny. To *exposé* ministra wojny trwało od 12ej do 2ej godziny z południa, a podstawy jego stanowiły odczytywane przez ministra niektóre ustępy sprawozdania ułożonego podobno dla monarchy przez ministeryum wojny czy też przez sztab główny, odczytywane zaś ustępy uzupełniał minister ustnemi objaśnieniami.

Na wstępie swej przemowy zastrzegł, iż niektóre szczegółowe wiadomości, mianowicie w pewnej części *exposé* podaje tylko dla członków Delegacyi, przeto nie ma tu o nich mowy. Przechodząc do samego przedmiotu, przedstawił: jakie przygotowania i środki przedsięwzięto na wiosnę i w lecie r. z., aby postawić monarchię w stanie obrony na wszelki wypadek i aby mogła działać w każdym kierunku, którymby obrać wypadało. Następnie wykazywał: jakie od 15 czerwca r. z. czyniono przygotowania do zajęcia Bośni i Hercegowiny; które oddziały wojska uruchomiono, w którym czasie którėmi drogami je posuwano, w których miejscach nad granicą zgromadzano, jaką podstawę działań obrano, jakie środki przedsięwzięto do zaopatrywania wojska w żywność, jakie wydano rozporządzenia dla ułatwienia transportów. Dalej wymieniał powody, które skłaniały obrać Serajewo za pierwszy główny przedmiot działań, mianowicie, aby zajęciem stolicy, w której skupia się życie kraju, stłumić całe powstanie. Wskazał, że jednym z głównych powodów silniejszego oporu w Bośni niż spodziewano się napotkać, było, iż władze tureckie mylnie przedstawiły cel okupacyi. Gdy jednak mimo zajęcia Serajewa zaczęły się pojawiać w całym kraju oddziały powstańców i rozpoczynać wojnę podjazdową, wówczas, aby szybko a z małym rozlewem krwi kraj zająć i uspokoić, uruchomiono i wysłano na linię bojową daleko większe siły; w tym to krótko trwałym okresie znajdowało się w Bośni i Hercegowinie do 145,000 żołnierzy. Lecz to nagromadzenie sił trwało krótko, bo opór wkrótce na wszystkich punktach był przełamany i już 20go października rozpoczęto demobilizacyę wojsk, to jest odsyłanie ich do kraju, już to do domu, już to do ich właściwych garnizonów. Wyliczał dalej minister, które oddziały i pułki zaczęły najprzód wracać do kraju i dla czego. Starał się udowodnić, iż użycie wielkich sił było dla tego potrzebnem, aby zadanie szybko ukończyć, a przypomniał, że przed kilkunastu laty Omer basza mając za małe siły, dwa lata walczył z powstańcami w Bośni, zanim powstanie pokonał.

Obszernie wykazywał, że główną trudnością i główną przeszkodą w działaniu było wyżywienie licznych wojsk, trudność transportów, dostawy żywności i potrzeb wojennych, w kraju bezdrożnym i wśród ciągłych deszczów, w skutek których nieprzebytemi stały się i te drogi jakie tam istniały. Potrzeba było wśród działań i wśród ciągłych deszczów przebudować drogi istniejące, a tak niewłaściwie przez rząd turecki poprowadzone, iż na drodze w dolinie Bosny było przeszło 100 mostów a wszystkie zgniłe i zepsute, trzeba je było na nowo zbudować. Prócz tego trzeba było torować nowe drogi dla ułatwienia postępu wojsk; aby zaś ułatwić dostawę żywności, budowano kolej żelazną od Brood do Doboj, a następnie do Magłaj, oraz most półstały na Sawie. Szczegółowo wyliczał minister trudności obu tych budowli. Wszystko to nie tylko utrudniło postęp działań, ale nadto powiększyło ogromnie wydatki.

Drugą olbrzymią trudność stanowiło pomieszczenie tak licznych wojsk w kraju zniszczonym, a wśród ciągłej słoty. Trzeba było budować baraki, częścią na miejscu, częścią sprowadzać je gotowe; w barakach trzeba było pomieścić do 50 tysięcy wojsk.a To powiększyło także znacznie wydatki.

Na prędce skreślam ten krótki a niedokładny szkic *exposé* ministra wojny, pomijając z umysłu całą pierwszą część jego, a z drugiej wiele szczegółów. Jednak muszę uczynić uwagę, że niezupełnie udowodnił minister potrzebę uruchomienia tak wielkich sił, których nawet połowy nie można było wprowadzić w rzeczywiste działanie w Bośni i Hercegowinie, bo nie można było tej połowie dostarczać szybko żywności. Większa połowa wojsk została w rezerwie, utworzenie zaś tak wielkich rezerw nie było, zdaje się, potrzebnem, gdy całe działanie miało trwać krótko i dla tego do działania znacznych sił użyto. Właśnie zaś przez zgromadzenie w rezerwie na podstawie działań licznych wojsk, utrudniono bardzo wyżywienie wielkich mas wojska tak na tej podstawie jak i na linii operacyjnej, spotęgowano trudności transportu żywności i pomieszczenia wojsk, na które się minister uskarża, i powiększono wydatki.

Po ukończeniu wykładu przez ministra wojny, odroczono znów do jutrzejszego posiedzenia dalsze rozprawy ogólne nad dwoma pierwszemi przedłożeniami rządowemi tyczącemi się zajęcia Bośni i Hercegowiny, a p. Russ odczytał sprawozdanie swoje, w którem komisya zgadza się na uchwalenie kredytu dodatkowego na 1879 w sumie 95,460 złr. na utrzymanie poselstw w Rumunii, Serbii i Czarnogórze. Sprawozdanie to przyjęto po krótkiej dyskusyi.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu połączonych wydziałów Delegacyi węgierskiej del. Szilagyi wnosił, aby zawiesić rozprawę nad przedłożeniami rządowemi dopóki Izby nie przyjmą traktatu berlińskiego; wniosek ten popierał hr. Albert Apponyi, sprzeciwiali mu się zaś: del. Eber, Juliusz Horwath i Aleksander Hegödics. Znaczna większość przyjęła wniosek Ebera, aby przystąpić zaraz do roztrząśnienia przedłożeń, co rozpocznie się na następnem posiedzeniu jutro 3go t. m. Na końcu posiedzenia del. Ivanka wystosował do ministra wojny interpelacyę: czy rzeczywiście minister wojny nakazał zbudować stały most na Sawie pod Broodem pod kolej żelazną szerokotorową? Na interpelacyę tę minister odpowie na następnem posiedzeniu.

Podaliśmy na tem miejscu wezwanie posła Zygmonta Kozłowskiego członka delelegacyi polskiej w Radzie państwa wiedeńskiej wezwanie do wyborców z większej własności ziemi przemyskiej na zebranie w celu wysłuchania sprawozdania z czynności poselskich. Wczoraj już po zamknięciu dziennika doszedł nas następujący telegram:

Przemyśl 4 marca. Trzydziestu wyborców uchwaliło jednogłośnie po wysłuchaniu sprawozdania p. Kozłowskiego, po odpowiedziach na kilka interpelacyj i żywej dyskusyi, która trwała trzy godziny: Zgromadzenie przystępuje do uchwały Koła polskiego w sejmie uznającej delegacyę do Rady państwa, jako ciało solidarnie związane, a członków delegacyi jako obowiązanych do solidarności. Zgromadzenie wyborców obwodu przemyskiego z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie posła Kozłowskiego z czynności jego w Kole polskiem i w Radzie państwa uznając zarazem trudne warunki w jakich wysłannicy kraju w Wiedniu się znajdują.

Prezydyum lwowskiego sądu wyższego mianowało kancelistę sądu powiatowego w Dubiecku, Antoniego Stupnickiego, kancelistą sądu obwodowego w Przemyślu, wysłużonego sierżanta obrony

---

Część literacko-artystyczna.

Z PODRÓŻY DO KIJOWA.

III.

(*S. K.*) *Kreszczatik* jest dziś główną, najbardziej ożywioną ulicą Kijowa, a raczej Kijowów, gdyż miasto to składa się z kilku miast. Jest to szeroka ulica na której znajdują się piękne domy, piękne hotele, a przez którą obecnie płyną potoki wody i błota. Nazwę swą zawdzięcza pierwszym czasom chrześciańtwa w tych krajach; był to bowiem szeroki parów idący aż do Borystenu, w którym St. Włodzimierz chrzcił nagromadzony, prawdopodobnie nie zawsze dobrowolnie lud. Rycerstwo otaczało ów parów napełniony sprowadzonymi z dalekich okolic tłumami pogan, a książę z całych gromad robił chrześcian, kropiąc je wodą z Dniepru, lub może z wpadającego do niego potoku. Tym sposobem spiesznie odbywało się dobrowolne nawracanie z pogaństwa na chrześciaństwo. Być jednak może, że jak to Szajnocha pisze o Litwinach i tu wielu zwabionych nagrodami, białemi szatami, lub czem innem, kilkakrotnie poddawało się książęcemu chrztowi. Przypomina mi to anegdotę, którą zwykł był opowiadać Adam Skorupka, iż miał aktora, który go corocznie zapraszał na ojca chrzestnego, aż narzecie spostrzegł się, że stały za ojca chrzestnego kilkakrotnie jednemu i temu samemu dziecku, które już się w końcu [illegible]. Tak w najwyższych i wznioślejszych rzeczach, słabości ludzkie swoją drobną odgrywają rolę.

Na *Kreszczatiku* wznosi się nowy budynek bardzo złego i dziwacznego smaku, jest to ratusz, u góry którego znajduje się złoty Archanioł, herb miasta, który tak nieszczęśnie figurował na najnieszczęśniejszych pieczątkach. Zjeżdżając z *Kreszczatiku* do Dniepru widzi się dwa pomniki ś. Włodzimierza: jeden nowy, drugi nad samą rzeką starożytny.

Pomimo przeważającego języka rosyjskiego można tu jednak nie posiadając go bardzo łatwo porozumieć się po polsku; zresztą w miejscach publicznych, zawsze się znajdzie ktoś mówiący po polsku; służba w hotelach, które są bardzo na oko porządne, a nawet z przepychem urządzone, jest przeważnie polską; spotkałem w *Grand Hôtel* dawnego portyera z Saskiego Hotelu w Krakowie. Polacy prawie wszyscy mówią tu po rosyjsku, aczkolwiek wielu z nich zdaje mi się, że zupełnie źle; jest to sposób mówienia prawdopodobnie ten sam, którego używał jenerał Krasiński w Radzie państwa w Petersburgu; zasiadając tam, chciał przemawiać po francusku, lecz zwrócono jego uwagę, iż to jest zabronionem; wtedy jenerał z werwą, która mu była właściwą, oświadczył, iż przemawiać będzie po rosyjsku i zaczął *speech* po polsku dodając do wyrazów rosyjskie końcówki na co siedzący obok niego hr. Pahlen rzekł: „jenerale wprawdzie nie wolno mówić tu po francusku, ale nie wolno także i po polsku."

Stosunki różnego rodzaju między Warszawą i Kijowem, zwłaszcza od chwili otwarcia kolei żelaznych, są ciągłe i częste. Kontrakty ściągają tu ludzi nietylko z różnych stron kraju ale także z różnych stron Europy a nawet i świata. W tym roku zjazd jest o wiele mniej liczny, szczególniej z zagranicy prawie nikt nie przybył; najoczywiściej obawa dżumy wstrzymała a rzucony popłoch skutkował. W ludności miejscowej jednak najmniejszej niema dotąd obawy, a chociaż brak tej obawy mógłby być wyrachowanym, jest on o ile mi się zdaje, opartym na istotnem przekonaniu, że nie grozi niebezpieczeństwo. Roje żydów goniących za interesami snują się po ulicach a mianowicie po Kreszczatiku. Obywateli polskich znaczna liczba a nawet jest podczas kontraktów przybyłe w części z prowincyi towarzystwo, które co wieczór tańczy do 6tej z rana. W wieczorkach tych występuje do mazura zwykle do ośmnastu par. Słowem jak ktoś dobrze powiedział, pomimo zgaśnięcia dawnej ich świetności, kontrakty umrzeć nie mogą, jak wiele tu rzeczy i nie umrą, jak też nie umrze pomimo wszystkiego, wiele innych rzeczy.

Pojechałem na Padół, który rozciąga się nad Dnieprem u stóp Kijowa; jest to część miasta zamieszkała przez niższe warstwy, w której drobny handel ma swoje siedlisko. Jadąc ujrzałem w całej swej wspaniałości zamarznięty Dniepr, szeroki, potężny, dający na chwilę złudzenie, iż się jest nad brzegiem morza; po drugiej jego stronie rozciąga się wielka płaszczyzna okryta gdzieniegdzie lasami i osadami; to gubernia czernichowska. Padół jest stekiem brudów, przez które przejeżdża się najstraszniejszą dziś drogę, jaką sobie wyobrazić można; potrzeba bohaterstwa kości, ażeby się nią puścić. Znajduje się tu słynna sala kontraktowa. Dziś wszystkie interesa kontrakktowe odbywają się na Kreszczatiku, sala pozostała wielkim bazarem i w niej odbywa się nieustający jarmark, wśród zaduchu, gorąca i najstraszniejszego zapachu, który jest sumą najróżnorodniejszych przykrych odorów Azyi i Europy. Salę urozmaicają kramy Czerkiesów, Tatarów, Persów, Chińczyków w strojach narodowych. W tym roku używają oni dżumy jako reklamy, Tatarzy przestrzegają, że perskie towary są nią zarażone i *vice versa*. Sala ma być jutro zamkniętą ze względów sanitarnych, ale kupcy oczekują pozwolenia, przedłużenia jarmarku, o które telegrafowali do Petersburga; tego pozwolenia, które tutaj nigdy i zawsze otrzymać można. Właśnie w chwili w której byłem na sali, kwestya ta była na porządku dziennym rozmów, a jakiś książę czerkieski, który ma swój sklep, udał się do jenerał-gubernatora, aby zasięgnąć wiadomości o dalszych losach jarmarku. Czy zamkną, czy nie zamkną salę? Oto pytanie. Są piękne wyroby wschodnie, perskie dywany i różne bogate materye, są drogie kamienie, do których mieszkańcy tych krajów mają szczególną słabość, a ta słabość jest jakby odblaskiem Wschodu. Kupujących w tym roku o wiele mniej niż innych lat.

Jadąc Padołem widzi się ślicznie położoną wielkiej piękności cerkiew Śgo Andrzeja w stylu włoskim, zadziwiającej lekkości; jest ona zupełnie odmienną od innych cerkwi; wybudowaną została za cesarzowej Elżbiety przez architekta Włocha.

Przejeżdża się obok cerkwi, która jest pojezuickim kościołem.

Szukam tu a nigdzie znaleźć nie mogę śladów politycznego panowania Polski; są one dziś niedostrzegalne. Jedyne ślady polskiego panowania są wyłącznie natury religijnej; jedynem jego dziełem, którego sterczą ruiny, Unia. I tu nasuwa się pytanie, czy dobrze i roztropnie jest rozpoczynać panowanie polityczne od kwestyi religijnej? Religia jest rzeczą najdroższą ludziom, ale kwiatem ich życia moralnego, kwiatem rośliny społecznej, która korzenie głęboko zapuszcza w ziemię wymagającą ciągłej uprawy, aby kwiat nie zwiądł. Zmierzając do celu, nie należy się tykać kwiatu, lecz przedewszystkiem uprawy ziemi, jeżeli się chce przeistoczyć naturę rośliny i jej kwiatu. Trzeba zacząć od wszystkiego innego a kończyć na religii. Tak postępują Rosyanie. Myśmy postąpili w tych krajach inaczej.

Nihilizm, który przez dłuższy czas przymilkł i nie objawił się żadnym czynem, znowu się tu dwukrotnie zamanifestował. Przesłałem wam natychmiast krótki opis krwawych wypadków tutejszych, których byłem świadkiem, a to dla tego, abyście mieli prawdziwą, nie przesadną o nich wiadomość. W połączeniu z telegramami o zabójstwie gubernatora charkowskiego i nieuchwyceniu zbrodniarza sprawiły one tu i sprawią niewątpliwie wszędzie nie małe wrażenie. Przed moim do Kijowa przyja

krajowéj, Kornela Slezińskiego kancelistą sądu krajowego we Lwowie.

Sąd wyższy lwowski nadał sierżantowi rachunkowemu 45 pułku piechoty Arcyksięcia Zygmunta, Józefowi Filarowi i dyetaryuszowi tabuli krajowéj we Lwowie, Janowi Feliksowi Swiebodowskiemu, posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych, a to pierwszemu w Kozowie, drugiemu w Kulikowie; tudzież mianował kancelistami sądów powiatowych: sierżanta rachunkowego 58 pułku piechoty Arcyksięcia Ludwika Salwatora, Adolfa Fischera, i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowéj we Lwowie, Teofila Grączykowskiego, pierwszego do Dubiecka, drugiego zaś do Bohorodczan; mianował wreszcie bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Jana Jerzego Ostermana, Stanisława Schätzla, Aleksandra Szydłowskiego, Jędrzeja Wiczkowskiego, Mikołaja Werbowego, Zygmunta Kolischera, Augusta Wolfa i Aschera Ornsteina.

Wiedeń 3 marca. W sejmie węgierskim złożył prezes gabinetu na stół Izby poselskiéj traktat berliński w formie następującéj:

„Traktat zawarty w skutek odbytego kongresu w Berlinie d. 13 lipca 1878 r. między Jego Ces. Mością Cesarzem austryackim, królem czeskim itd., apostolskim królem Węgier, a Jego Ces. Mością i królem pruskim, daléj prezydentem Rzeczypospolitéj francuskiéj, Jéj król. Mością królową zjednoczonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, cesarzową Indyj, Jego król. Mością królem włoskim, Jego ces. Mością carem Wszech Rosyi i Jego ces. Mością Sułtanem tureckim, a przez Jego ces. Mość Cesarza Austryi, króla Czech, apost. króla Węgier ratyfikowany sankcyą dokonaną w Wiedniu d. 26 lipca 1878 r. — przyjmuje się do wiadomości, a tem samem zostaje inartykułowany do ustaw krajowych.“ Następuje tekst traktatu berlińskiego.

P. Tisza przedłożenie traktatu poprzedził następującemi słowy: „Już w dniu otwarcia dyskusyi budżetowéj nadmieniłem, iż skorzystam z pierwszéj sposobności, aby dać wyjaśnienia czynności podjętych ze względu na traktat berliński. Nie życzę sobie dziś już złożyć to wyjaśnienie, nad którem wypadałoby rozpocząć obrady, lecz oświadczam, iż zastrzegam sobie rozwinąć obszerne moje zapatrywania na tę sprawę, skoro zamieszczoną będzie na porządku dziennym. Dziś pragnę tylko zwrócić uwagę, a raczej powtórzyć, iż w postępowaniu naszem dwoma kierować się powinniśmy punktami widzenia. Jednym, iżbyśmy się nie zbyt oddalali od przyjętego w państwach konstytucyjnych postępowania tj. abyśmy nie szli za daleko. Drugim, iżbyśmy z uwagi na prawo polityczne austro-węgierskiéj monarchii nie stworzyli precedensu, z którego ktokolwiekbądź mógłby ze względu na węgierskie ciało prawodawcze wyprowadzić pewne ścieśnienia. Wychodząc z tych dwóch punktów i ponieważ formie w jakiéj druga połowa monarchii zamierza ogłosić traktat berliński, odpowiada u nas inartykulacya do ustaw krajowych, mam zaszczyt złożyć na stół Izby krótki projekt ustawy o inartykulacyi traktatu berlińskiego. Proszę wys. Izby, aby zarządzając wydrukowanie tego projektu zechciała uchwalić, iż także motywa do niego, które w krótkim bardzo czasie dołączę, mają być wydrukowane i razem z projektem między członków rozdane.

— Ministrowie Dr Stremayr, bar. Pretis i hr. Taaffe wrócili wczoraj rano z Pesztu. W celu dokończenia przerwanych narad w sprawie administracyi Bośni mają się tam znowu w tych dniach udać.

— N. Pan zarządził ośmiodniową żałobę dworską po zmarłym W. księciu rosyjskim Wacławie Konstantynowiczu.

Rosya.

Zamach na życie gubernatora Charkowskiego ks. Krapotkina, uwieńczony jak wiadomo, pożądanym dla nieznanego mordercy skutkiem, bo śmiercią ofiary, zajmuje oczywiście żywo wszystkie organa prasy rosyjskiej, chociaż żaden z nich nie jest w stanie wyjaśnić powodów morderstwa, które i na miejscu popełnienia zbrodni nie są jeszcze wiadome, gdyż nie wykryto dotychczas winnego. Wszystkie atoli dzienniki zgadzają się na jedno, że zamach nie musiał być skutkiem żadnej zemsty osobistej, bo ks. Krapotkin, jako człowiek wyjątkowej prawie dobroci i prawości, osobistych nieprzyjaciół nie miał, lecz że był jednym z objawów propagandy podziemnej nihilistycznej, która od czasu do czasu potrzebuje krwawym jakimś czynem przypomnieć się społeczeństwu rosyjskiemu i dowieść, że żyje i nie zaniedbuje wcale swej burzącej działalności.

St. Pet. Wiedomosti zapytują: „Jakie są powody tej nowej zbrodni? Jakie jej motywa? Komu życie ks. Krapotkina było szkodliwem? Dla kogo śmierć jego korzystną być mogła?“ I odpowiadając na te pytania, twierdzą stanowczo, że zamach nie mógł być aktem zemsty osobistej, a to „tembardziej, że dziś rano (d. 27 lutego) zjawiły się na rogach ulic w Petersburgu proklamacye, opatrzone pieczęcią tajnego stowarzyszenia spiskowców socyalistów, wyjaśniające dostatecznie, że sprawa ta ma bezpośredni związek z morderstwem Mezencowa i innemi podobnego rodzaju zbrodniami w ostatnich popełnionemi czasach“. „Gdyby zabójcę ks. Krapotkina odkryto, powiada dalej dziennik rzeczony, pochwyconoby oczywiście w ręce nową nić, mogącą doprowadzić do kłębka piekielnych knowań, podkopujących od lat kilku bezpieczeństwo Rosyi z uporem iście zadziwiającym. Lecz według otrzymanych wiadomości z Charkowa, policya tamtejsza zupełnie straciła głowę, pozwoliła zatrzeć wszelkie ślady i wskazówki, mogące doprowadzić do wyśledzenia sprawców zbrodni i postradała wszelką nadzieję wykrycia mordercy.“ „Cóż dziwnego, dodaje w końcu tenże dziennik, że policya prowincyonalna nie umie dać sobie z tem rady, gdy i nasza, stołeczna, policya nie lepsza. Czyż wykryła zabójcę Menzencowa? Czy dotarła do gniazda obrzydliwego spisku i uchyliła grożące ztąd niebezpieczeństwa? Bynajmniej!.. A oto i teraz: w Charkowie popełniono zamach, a w Petersburgu zuchwali spiskowcy trumfują, rozlepiają drukowane proklamacye, oświadczając bezwstydnie, że zamach ten jest ich dziełem. Jakże sobie z tem poczyna policya stołeczna? Czy stara się dośledzić autorów proklamacyi i wykryć ich drukarnię tajemną? Zdaje się, że nie, bo wiemy tylko, że policyanci zdarli z rogów ulic owe proklamacye, a nie słyszeliśmy wcale, aby uczyniono coś więcej“.

Gołos mniema, że za pewną wskazówkę do wykrycia sprawy zamachu na życie ks. Krapotkina, posłużyć może następujące zajście krwawe, którego widownią, właśnie na dni kilka przed morderstwem Krapotkina, było więzienie charkowskie. Ponieważ głównemi aktorami tego zajścia byli studenci charkowscy, skazani na ostre kary za udział w tajemnych stowarzyszeniach politycznych, więc bardzo jest, zdaniem *Gołosa*, prawdopobnem, że ma to pewien, chociaż daleki związek z zamachem.

Partya aresztantów, skazanych do ciężkich robót w kopalniach sybirskich, przed wyjściem w drogę, przeniesioną została z osobnego więzienia (politycznego) do t. z. „turmy miejskiej“ w Charkowie. Między skazanymi znajdował się niejaki Witold Grant, ex-uczeń uniwersytetu charkowskiego. Człowiek ten postanowił za jaką bądź cenę uniknąć czekającego go losu. W jednej izbie więziennej z Grantem pomieszczono około 30 więźniów, między którymi znajdowali się i przestępcy polityczni i prości zbrodniarze. Owoż Grant namówił ich wszystkich, aby przy pierwszej sposobności spróbowali wybić się na wolność siłą. Sposobność nastręczyła się wkrótce. Gdy bowiem dnia 16 lutego o 9 wieczorem dozorca więzienia odbywający wraz z oficerem i kilką żołnierzami straży zwykłą rewizyę izb więziennych, wszedł po kolei do izby gdzie się znajdował Grant z towarzyszami, wszyscy ci aresztanci korzystając z chwilowego otwarcia drzwi, rzucili się przebojem na korytarz a kilku z nich powaliło na ziemię szyldwacha, stojącego na końcu korytarza usiłując odjąć mu broń. Zawiązała się zacięta utarczka między żołnierzem a aresztantami, do której też należał Grant, a która skończyła się rozbrojeniem żołnierza. Następnie Grant, zdobywszy bagnet żołnierski i torując nim sobie drogę a raniąc spotykanych po drodze strażników, zbiegł wraz z kilką towarzyszami ze schodów, dostał się na podwórzec i już się zabierał do przeskoczenia muru, zachęcając do tego i kolegów, gdy jeden z żołnierzy, na rozkaz dozorcy więzienia, strzelił do niego. Kula trafiła w samo serce, tak, że Grant skonał na miejscu, nie wydawszy nawet jęku. Kilku jednak innych aresztantów (w tej liczbie trzech politycznych) zdołało mur przeskoczyć i skryć się bez śladu“.

Otóż *Gołos* mniema, że ci zbiegli więźniowie mogli się przyczynić, jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio, do morderstwa ks. Krapotkina, mszcząc się na nim, jako na przedstawicielu władzy miejscowej, za śmierć swojego przywódcy Granta.

Moskowskija Wiedomosti, mówiąc o morderstwie ks. Krapotkina, ograniczają się na rzuceniu szeregu zapytań: „Co to jest? Czy nowe zabójstwo polityczne, czy też akt zemsty osobistej? Dla czego nie schwytano zbrodniarza? Dla czego policya nasza zawsze i wszędzie bezsilną jest wobec zbrodni, popełnianych przez spiskowców? Czyż nie jest to oburzającem, że garstka (?) burzycieli naigrawa się tak długo, z takim uporem niesłychanym nad społeczeństwem i rządem, które mają przecież prawo uchodzić za potężne i silne? Do czego doprowadzi stan tak anarchiczny i czy długo on potrwa?“ — A na wszystkie te pytania dziennik moskiewski znajduje jedną tylko odpowiedź, którą chociaż obwija w osłony i omówienia różne, nie tak atoli nie przejrzyste, aby niemożna było dorozumieć się łatwo, do czego dąży. Oto utrzymuje poprostu: że knowania nihilistyczne dotąd nie przestaną nurtować Rosyę, póki Rosyanie nie otrzymają takich przynajmniej praw politycznych, jakie rząd rosyjski nadaje w tej chwili w Bułgaryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 marca.

Wczoraj odbył Komitet krakowski jubileuszu Kraszewskiego posiedzenie, na którem rozbierano projekt programu przedłożony przez podkomitet. Program ten z małemi zmianami zatwierdzono. W właściwym czasie i to niezadługo zostanie ogłoszony publicznie; dziś zwracamy tylko uwagę, że w skutek porozumienia się Komitetów krakowskiego, warszawskiego, lwowskiego. poznańskiego i innych odbędzie się obchód główny jubileuszu w Krakowie. Aby tedy obchód ten wypadł jak najświetniej, wypada, aby miasta i miasteczka, oraz rozmaite korporacye, pragnące uczcić Kraszewskiego czy to przez adresy i powinszowania, czy to przez dary lub inne oznaki hołdu, wysłały delegacye swoje do Krakowa na dzień jubileuszu, a nie występowały osobno w ciągu roku. W ten sposób bowiem cały obchód zjednoczonemi siłami urządzony nabędzie świetności, zwłaszcza. że także z po za kraju przybyć mają do Krakowa delegacye różnych korporacyj naukowych.

— Odczyt niedzielny X. profesora Pelczara, na korzyść ubogich Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, wypadł świetnie, tak pod względem licznego zebrania słuchaczów, jak zajęcia, które wśród nich wzbudzała barwista opowieść epoki pełnej klęsk, rozdarcia wewnętrznego, sromoty z jednej strony, bohatyrstwa z drugiej. Prelegent odmalował świetnie czasy panowania Jana Kazimierza, wojny Szwedzkiej, najazdu Rakoczego, z wielkiem życiem i smutną prawdą. Zatrzymał się najdłużej przy szczegółach oblężenia Krakowa przez Szwedów i obrony Częstochowy. Odczyt swój obfity w treść i poglądy ubarwił licznemi cytacyami z poematu Kajetana Koźmiana „Stefan Czarniecki“. Słuchacze rzęsistemi oklaskami podziękowali prelegentowi za mile spędzoną godzinę.

— Wysłużony prezes sądu wyższego, tajny radca Dr Wiktor Kopff, który mimo późnego wieku swego pełni ściśle obowiązki radcy miasta Krakowa, wracając do siebie z odwiedzin wieczorem, potknął się, upadł i złamał nogę w biodrze.

— Z powodu naszej wzmianki wczorajszej o uwięzieniu pod zarzutem socyalizmu ucznia szkoły sztuk pięknych, Wąsowicza, otrzymujemy z Dyrekcyi tejże szkoły wyjaśnienie, iż Wąsowicz zapisany był w roku zeszłym do klasy rysunkowej, mając się kształcić na artystycznego rzemieślnika, gdy jednak rzadko bywał w klasie, a następnie zaniechał uczęszczać przeto został wykreślony ze szkoły.

Aresztowany za udział w knowaniach socyalistycznych, kandydat stanu nauczycielskiego Jan Zieliński, oddany został sądowi. Jest on obwiniony o propagandę socyalistyczną między chłopami w okolicy Krakowa, nie w duchu Lassalla, ale w sposób daleko prostszy. Jest także z innej okolicy Krakowa uwięziony chłop, który zalecał ten sam sposób nabywania własności.

— Piękną kościół katedralny na Wawelu ma otrzymać ozdobę, tem piękniejszą, że jest zbiorowem dziełem długiej i cierpliwej pracy dam Polek. Jest to kobierzec olbrzymich rozmiarów, przeznaczony do ozdobienia świątyni w dniach uroczystych. Kobierzec przedstawia wszystkie herby województw Polski takiej, jaką niegdyś była, gdy sięgała swym obszarem do przeciwległych mórz. Herby te umieszczone są w tarczach. Każdy z nich tworzy więcej niż łokciowy kwadrat na tle czerwonem. Wzrok napawa się mile widokiem znanych i ukochanych godeł Orłów, Pogoni i innych znaków herbowych, według najściślejszych prawideł historyi i heraldyki. Każdy na nie patrzący mimowoli szuka herbu swego województwa, ziemi lub grodu, i znajduje go wśród tego mnóstwa postaci i znaków, które razem tworzą jakby olbrzymią pieczęć całej naszej ojczyzny. Pięknej myśli odpowiada artystyczne wykonanie. Rozmaitość barw nadaje kobiercowi cechę średniowiecznych tkanin i makat, i nasuwa myśl, że niegdyś trony królów lub namioty zwycięzców ubierano podobnemi makatami. Pierwotny pomysł tego pod każdym względem pięknego i cennego dzieła zawdzięczamy osobie znanej ze swych szlachetnych popędów serca ś. p. hrabinie X. z B. G., która wielu rodakom przynosiła pomoc i pociechę wśród rozpaczy wygnania w krajach zachodnich, lub w życiu bez nadziei w kopalniach Sybiru. Szlachetna ta pani, której pamięć żywią jeszcze w kraju i wśród emigracyi podjęła myśl kobierca z herbami Polski, który pierwotnie przeznaczała do kościoła częstochowskiego na Jasnej Górze lub też do katedry na Wawelu. Do olbrzymiego przedsięwzięcia wezwała wiele uczestniczek dobrej chęci, które pod jej dyrekcyą haftowały powierzone sobie kwadraty z herbami w najodleglejszych prowincyach Polski. Praca ta do połowy została ukończoną, gdy nadeszły ciężkie próby dla ogółu i dla jednostek na całym obszarze Polski; w skutku tych wypadków politycznych, uciążliwe i długie roboty zostały w zawieszeniu. Hrabina X. G., która dała pierwszy pomysł i tyle łożyła zachodów, nie dożyła dokończenia dzieła z taką podjętego miłością. Kobierzec został niedokończony lecz znalazł po latach kilkunastu inną opiekunkę, która nie szczędziła ani trudu ani znacznych kosztów, aby doprowadzić do celu przedsięwziętą pracę. Hrabina P. z Z. B. podjęła dzieło po zmarłej, wraz z innemi paniami, których nazwisk wymienić nie możemy, dohaftowała brakujące jeszcze herby i przywiózłszy je do Paryża powierzyła utworzenie z nich całości jednemu z pierwszych domów, specyalnie się tem zajmujących. Koszta połączenia kwadratów. stosownej oprawy i podszycia wynoszą sumę 6000 franków. Kobierzec ten przybył już do Krakowa i zanim będzie oddanym na miejsce przeznaczenia dla ozdoby chóru katedry naszej, zostanie przez kilka dni wystawionym dla publiczności, gdzie go każdy będzie mógł oglądać za nieznaczną opłatą na cel dobroczynny. Zachęcamy wszystkich miłośników sztuk pięknych, do których zalicza się niewątpliwie artystyczna praca igły naszych pań, do oglądania kobierca herbowego. Pociąga do tego nadto miłość pamiątek narodowych i chęć oddania hołdu pamięci zacnej autorki i tych niewiast, które złożyły dowód, jak pięknego dzieła dokonać można zgodną, wytrwałą i cichą pracą. Doniesiemy później o dniach i godzinach wystawy kobierca, która się ma odbyć w sali ratuszowej.

— Pikniki kostiumowe, które po dwakroć urozmaiciły tegoroczny karnawał i niezmiernie się powiodły pod względem świetności strojów i ochoczości zabawy, miały jeszcze i inną dobrą stronę. Jakkolwiek opłata należących do pikników nie była wysoką, wskutku licznego udziału gości, a oszczędnego zarządu komitetu została znaczna nadwyżka, którą komitet przeznaczył na dobroczynne cele. Z nadwyżki tej komitet pomienionych balów złożył 80 złr na szpital Śgo Ludwika dla ubogich dzieci, 132 złr. na trzy konferencye Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo do podziału, 80 złr. na konferencyę Śgo Jana Kantego tegoż Towarzystwa; 15 złr. dla jednej ubogiej rodziny. Ogółem pikniki kostiumowe przyniosły na cele dobroczynne sumę 312 złr.

— Do przepisów sanitarno-policyjnych, wywołanych niebezpieczeństwem dżumy, przybyło nowe rozporządzenie ministeryalne, które okólnikiem Namiestnictwa z dnia 26 lutego b. r. zostało zastósowane także w naszym kraju. Jest rzeczą sprawdzoną, że wracający z Rosyi mieszkańcy górnych Węgier, trudniący się handlem obnośnym, zawlekli w roku 1831 cholerę z Rosyi do Węgier. Zachodziła obawa, aby panującej obecnie dżumy w ten sam sposób nie zawleczono z Rosyi. W skutek odezwy węgierskiego Ministerstwa spraw wewn. zarządziło zatem austr. Ministerstwo spraw wewn. reskryptem z d 31 stycznia b. r. aby na wracających z Rosyi a szczególnie z południowych gubernij domokrążców węgierskiej narodowości lub Słowaków szczególną zwracano uwagę, aby przed przepuszczeniem przez granicę zbadano stan ich zdrowia przez najbliżej zamieszkałego lekarza, a rzeczy ich odpowiednio do jakości poddano desinfekcyi już to przez należyte skropienie dwuprocentowym roztworem kwasu karbolowego, już to przez wykadzenie zapomocą chloru wywiązującego się z chlorku wapna za dodaniem odpowiedniej ilości kwasu siarkowego. Urzędy cłowe bezpośrednio zawiadomione zostały o tem zarządzeniu a lekarze powiatowi dostarczą im wymienionych środków desinfekcyjnych, zarazem wyznaczeni zostali lekarze do oględzin wspomnionych domokrążców i przeprowadzenia desinfekcyi ich rzeczy. Na paszportach takich domokrążców, które zresztą posiadać mają warunki podane w rozporz. minist. z dnia 2 lutego br. r. i z dnia 9 lutego br, należy umieścić prócz klauzuli przepisanej w instrukcyi wydanej rozporządzeniem Namiestnictwa z d. 6 b. m. potwierdzenie podpisane przez lekarza, iż stan zdrowia właściciela paszportu przy przejściu granicy był zadawalniający, oraz potwierdzenie urzędu, iż rzeczy tegoż poddano przepisanej niniejszem desinfekcyi. W razie przydybania w kraju domokrążców wracających z Rosyi, a nie posiadających na paszporcie wymaganego potwierdzenia, należy w miejscu przydybania przedsięwziąć desinfekcyę ich rzeczy i dokonanie jej uwidocznić na passporcie.

— W d. 6 b. m. odprawionem będzie w kościele parafialnym w Tenczynku nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zofii z hr. Branickich hr. Arturowej Potockiej, na które proboszcz tamtejszej parafii zaprasza.

— Dnia 16 marca b. r. na prośbę bocheńskiego Zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagog. zaszczyci Bochnię hr. St Tarnowski prof. uniw. Jagiel. swoją prelekcyą „o Konradzie Walenrodzie“. Odczyt odbędzie się o godz. 3ej po południu w sali rady miejskiej na rzecz pilnej a ubogiej młodzieży szkół bocheńskich.

— Prof. Tarnowski i Bobrzyński skończyli już swe prelekcye w Poznaniu. Sądząc z obu dzienników poznańskich, profesorów krakowskich przyjmowano z nadzwyczajnym zapałem. W niedzielę dano dla nich obiad w sali bazarowej, w którym wzięło udział przeszło 300 osób. Sprawozdanie z tej uczty zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć na jutro.

— Na wezwanie sądu krajowego karnego w Krakowie odbyły się rano w niedzielę jak pisze *Gazeta Lwowska* rewizye policyjne w pomieszkaniu p. Wacława K. literata, p. Idy. T., nauczycielki, Hirsza G nauczyciela, Tobiasza A. studenta i Rebeki M Rewizye te są w związku z procesem aresztowanych w Krakowie socyalistów. Inne dzienniki lwowskie wymieniają nazwisko p. Wacława Koszczyca.

— Dr. Biesiadecki telegrafuje do *Gaz. Lwow.* z Czarnego Jaru 2 marca. Zwiedziłem kwarantanny w Sarawetu i Swetłym Jarze. Pierwszą znalazłem dobrze urządzoną i odpowiednią celowi. Druga ma być przeniesiona do Wetljanki. Epidemia w Staryckoje zawleczona została z Wetljanki. Zachorowało ośm osób i wszystkie zmarły. Zadżumieni zajmowali dwa domy, które po ich wymarciu zostały spalone. Zastałem już zgliszcza. Kordon tutejszy lokalny został zniesiony. W poniedziałek jadę do Nikolskoje, we wtorek będę w Wetlance. Jestem zdrów i moi towarzysze także zdrowi.

— W Czerniowcach idzie bożnica na licytacyę. Tameczna gazeta urzędowa ogłasza ją na mocy wyroku sądowego dla zaspokojenia administracyi fabryk Arcyks. Albrechta w Cieszynie, której wierzytelność wynosi bez mała 20,000 złr. Cena wywołania bożnicy jest blisko 150,000 złr.

— W Wiedniu odebrał sobie życie Franciszek Imelski, dyrektor kasy centralnej długów państwa, który 41 lat pozostawał w służbie rządowej. Padł on ofiarą lichwiarzów, którzy nie tylko co miesiąc wysokie od niego pobierali procenta, lecz podstępnie wyłudzali z niego znaczniejsze kwoty. Udawali oni, że dla wyszukania pożyczek odbywać muszą podróże, kazali sobie opłacać z góry koszta podróży, które chowali do kieszeni, a potem tłumaczyli się, że się zabiegi nie powiodły. Od kilku miesięcy nie mógł mu już dochód wystarczyć na procenta, a gdy w ostatnich dniach lutego żądał od wierzycieli przedłużenia w d. 1 marca płatnych rat, ci mu odmówili, a do tego otrzymał dekret przenoszący go na pensyę. Długi Imelskiego datują się jeszcze od chwili, gdy był podrzędnym urzędnikiem i miał liczną rodzinę do utrzymania.

— W Berlinie umarł bar. Karol Manteuffel, niegdyś minister rolnictwa, brat prezesa gabinetu pruskiego i jenerała, głowy partyi konserwatystów. Liczył on lat 73. W Dessau zaś umarł pruski jenerał Willisen, niegdyś kandydat w Poznaniu, znany także z pism swoich literackich, licząc lat 89.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Nowy Orlean 7 lutego.

Z zadziwieniem wyczytałam w *Czasie* wyjątek z pisma warszawskiego *Wieku* zawierający przekład z amerykańskiej gazety *Sunday Times* a umieszczony pomiędzy reklamami na ostatniej stronie afisza. Dzięki tej okoliczności po raz pierwszy odczytałam ów artykuł i dowiedziałam się z niego wiele rzeczy, o których nigdy nie słyszałem przedtem, afiszów bowiem, ogłoszeń ani też pism takich jak *Sunday Times* nigdy nie czytuję. Ci tylko, co nie wiedzą co jest reklama amerykańska, mogą wierzyć w ową moją niby rozmowę z redaktorem dziennika *Sunday Times*. Rzeczy te robią się przez ajentów, a często nawet reporterzy nie widzą artystki, o której piszą. Za omyłki popełnione przez ajentów lub redaktorów pism, za niedorzeczności jakie się tu o mnie drukują, jakoteż za większe jeszcze nonsensa wynikające z przekładu *Wieku* cechującego zupełną nieznajomość języka angielskiego, odpowiedzialną być nie mogę. Że autor artykułu *Sunday Times* nazywa mnie hrabiną, to wina naszych redaktorów, którzy mnie tak od początku nazywali, i mego impressaria, który z tego skorzystał, jak również z wyjątku z Encyklopedii z 1872 roku o stryju mego męża, przedrukowanego w jednem z pism Nowojorskich, dwa miesiące przed przybyciem naszem do tego miasta. Że zaś powiada, iż wprowadziłam Szekspira na scenę warszawską, to wina mojego impressaria, któremu przyznałam się do zbrodni wprowadzenia kilku arcydzieł na naszą scenę. Jestto zresztą fakt, którego najzawziętszy nawet nieprzyjaciel zaprzeczyć nie może. Pomimo jednak tych odcieni prawdy w artykule dziennika *Sunday Times* oświadczam, że reportera owego pisemka nie widziałam na oczy. Za dowód może posłużyć okoliczność, że w dniu, w którym autor artykułu powiada, że się widział ze mną, grałam dwa razy, a o dziesiątej rano byłam na próbie. Każdy przyzna, że miałam mało czasu na rozmowę. Następnie ów pan cytuje jakobym ja powiedziała, że Adrianna nie miała powodzenia!? Moja najulubieńsza rola! Grałam ją za pierwszym pobytem w Nowym Jorku trzy tygodnie z rzędu i jej zawdzięczam moje powodzenie w Ameryce, od niej także zacznę w Londynie. Cóż jeszcze? Oto podaje fałszywą datę mego urodzenia, ale te rzeczy robią się z grzeczności dla kobiet i nie mogę mu tego w żaden sposób brać za złe. Nareszcie powiada, jakobym utrzymywała, że ojciec mój nie pozwolił mi wstąpić do teatru. Fakt jest, że go straciłam mając pięć lat. Każdy czytający z dobrą wiarą ów artykuł, przyzna, że tak niedorzecznej, bezcelowej reklamy zdrowy rozsądek zabrania. Są to fakta podsłuchane przed teatrem, albo wygłoszone przez którego z moich ajentów przy kieliszku whisky, a następnie po pijanemu napisane przez reportera. Nie chcę być w moim kraju źle sądzoną, lub skazaną na potępienie z winy złośliwego autora artykułu *Wieku*. Dotychczas nie przyniosłam wstydu moim ziomkom, dla tego pragnę i nadal donieść wszystkim, których to może obchodzić, że żyję tu spokojnie i cicho, z reporterami się nie widuję, bo mi to osobliwej przyjemności nie sprawia i nigdy nie sprawiało, w dzień przyjmuję wizyty pań i panien, które tu tak samo jak w Warszawie kochają mnie, czytam, piszę listy do rodziny, lub się uczę nowych ról, wieczorami zaś gram i tak czas płynie. Jeżeli mój ajent a raczej ajenci, bo ich jest trzech, robią ile mogą hałasu, opisując moje toalety, stan zdrowia mojego psa, lub brylanty, które podobno dostałam od wszystkich monarchów europejskich, albo nareszcie jeżeli

---

zdem zaszedł był inny fakt, zapewne już wam znany. Odbyto w pewnym domu rewizyę, a do żandarma dała ognia panna Gersefeld, córka jenerała. Uchwycona rzekła: „Ja strzeliłam do jednego żandarma, ale niebawem strzelać będziemy do was wszystkich jak do psów.“

Kijów jest niewątpliwie jednem z głównych siedlisk i magazynów głównych nihilizmu, tego sfinksa, o którym nawet nie można powiedzieć, czy jest istotnie strasznym, lecz który jest okropnym i potwornym. Zresztą wszystkie w Rosyi uniwersytety są nim zarażone. W tem państwie, w którem tyle jest aberacyj, sekt religijnych potwornych, niezwykłych rzeczy, w którem wszystko inne niż gdzieindziej, nie podobna niczego zwykłą mierzyć miarą. Nihilizm może tu być i jest tylko jedną aberacyą więcej, bez przyszłości, aczkolwiek z nieustającą teraźniejszością. To pewna, że jako dążenie do wielkiej i ogólnej reformy nie ma on żadnych warunków, ani żadnej racyi bytu; zamiast dążyć do czegoś wyższego, do jakiegoś ideału choćby niemożliwego do osiągnięcia, zamiast zdążać w górę, chce on we wszyskich kierunkach moralnych, duchowych i ekonomicznych obniżyć i tak już niski poziom społeczeństwa i wynalazł teorye oraz formuły, zdolne doprowadzić do większego jeszcze upadku. Wszędzie każde dążenie do reformy ma na celu, a przynajmniej za godło: wywyższenie; tutaj obniżenie i cynicznie do tego się przyznaje. Nihilizm, to nie orzeł, chcący choćby zuchwale, ale wzbić się w górę, to płaz pełzający i chcący pełzać nikczemnie. Ostatnie słowo nihilizmu jako teoryj, to większe od barbarzyństwa barbarzyństwo.

Rosyanie z wyższych sfer nie lubią mówić o nihilizmie i nie chcą przyznawać mu wielkiego znaczenia. W sferach urzędniczych wykształceńsi i rozumni ludzie twierdzą, że półśrodkami nie zwalczy się go, lecz zarazem przyznają, że działanie przeciw niemu jest trudnem i zdaje mi się, że sami dobrze nie wiedzą, coby można przedsięwziąć, a to dla tego, że nie znają dokładnie choroby, jak lekarze nie znają natury dżumy.

Faktem jest, że nihilizm wskutku przedsięwziętych po śmierci jenerała Mezencowa środków i po odezwaniu się Cesarza do narodu, przycichł był. Zapewniają mnie jednak, że propaganda trwała wciąż i nigdy nie ustała. Nihilizm nie osłabł, ale został chwilowo przygłuszonym. W prowincyach tutejszych powołanie obywateli polskich na sędziów znacznie przyczyniło się do utrudnienia po wsiach propagandy i do osłabienia prądu nihilistycznego, a to dla tego, że nihiliści ujrzeli się naraz nieco izolowani i nierównie mniejszego pobłażania doznają w sprawach sądowych ich praktyki. Odnosi się to tylko głównie do Wołynia; tu bowiem na Ukrainie nie wezwano prawie nikogo z Polaków na sędziów honorowych. W ogóle nie lekceważą sobie tutaj wcale owego powołania Polaków i w ogóle obywateli ziemskich na sędziów; daje to bowiem w wielu miejscach w niższych sądach przewagę żywiołowi uczciwemu i zachowawczemu. Nominacye Polaków nastąpić miały wskutku decyzyi ministra, a wbrew zdaniu jenerał-gubernatora. Nie ulega wątpliwości, że przeciw złemu takiemu jak nihilizm, maszyna rządowa okazać się może bezskuteczną i że należy w społeczeństwie samem szukać środków zaradczych i zbawczych.

Tu, w Kijowie, rzecz prawie nie do uwierzenia, pod okiem władzy i policyi, nihiliści nie wahają się nosić oznak zewnętrznych i odróżniać się. Należących w niższym lub wyższym stopniu do sekty czy spisku, rozpoznaje się na ulicach, w publicznych miejscach, po ubraniu, chodzie, obejściu. Odznaczają się oni nieodmiennie wielkiem zaniedbaniem wszelkich zewnętrznych form oraz stroju; brudem fizycznym równającym się brudowi moralnemu. Brudna koszula, brudne ręce, nieuczesane włosy. Mężczyźni noszą duże, okrągłe kapelusze, podobne do kwakierskich, pled przez ramię zawieszony. Kobiety mają krótko włosy obcięte, po męsku uczesane, zwykle niebieskie okulary i starają się przybrać męski chód. Czyni to z ulic Kijowa rodzaj maskarady, są waryanty przebrania, sam widziałem w teatrze, w loży pierwszego piętra, obok oficera i kilku kobiet ubranych w zwykły sposób, jedną z włosami krótko obciętemi, po męsku zaczesanemi i w stroju, zresztą malowniczym, chłopki ukraińskiej. Jakie ten widok robił na mnie wrażenie, nie potrzebuję mówić; publiczność jednak zdawała się być do niego przyzwyczajoną. Do sekty należy podobno bardzo wielu żydów. Wszystkie niemal zakłady naukowe są nią zarażone. Polska młodzież obywatelska i w ogóle lepsza, na uniwersytetach, trzyma się zdala od sekty, jest przez nią pogardzana, oskarżana o arystokracyę i wsteczne dążenia. Do sekty przyłączają się często i Polacy różnych stanów, lecz rzecz godna uwagi, że zwykle wyzuwają się z wszelkiego uczucia polskiego i rusyfikują się. Nihilizm w ogóle nie potępia polakożerczości, bo w polonizmie upatruje zawadę społeczną.

Wiadomem jest jak wielką w nihiliźmie odgrywa rolę kobieta i ultraemancypacya kobiety. Do rzeczy zupełnie dla mnie niezrozumiałych, należy otwarcie w Kijowie, przez rząd, wykładów dla kobiet obok uniwersytetu. Wykłady gromadzą tłumy kobiet, i stają się punktem zbornym, a bodaj czy nie urzędową pepinierą nihilistek. Na kursa te uczęszcza między innemi hrabina Panin, wielkiej piękności kobieta, 24ro-letnia, rozłączona z mężem.

Najdziwniejszem zjawiskiem jest niemożność uchwycenia sprawców zamachów. Do tej chwili nie wie władza kto są ci, którzy zostali uchwyceni wskutku ostatnich tutejszych wypadków; byłoby to zrozumiałem w Londynie, jak ktoś dobrze powiedział, ale nie w Kijowie. Do tej niemocy przyznają się poniekąd i władze, „dawniej — mówią — podobne sprawy załatwiały się „patryarchalnie“ (charakterystyczne wyrażenie), robiło się rewizyę i znajdowało się, lub nieznajdowało nic, najczęściej jednak znajdowało się; dziś jest się pewnym, że się nic nigdy nie znajdzie, ale że się spotka ze strzałami rewolwerowemi.“

Z tej niemocy władzy w odkryciu sprawców, prosty wniosek, że nihilizm musi mieć licznych adherentów we wszystkich kołach machiny rządowej. Inaczej niepodobna wytłumaczyć sobie tego zjawiska. Są tacy, którzy twierdzą, że nihiliści w tych sferach i na różnych szczeblach są już w większości.

Po tutejszych ostatnich zajściach, na drugi i trzeci dzień, najrozmaitsze obiegały wieści; na ulicach słyszeć można było rozmowy o wypadkach, oraz że tu i tam odbyto rewizye, lecz nic nie znaleziono. Mówiono o nowych zamachach na wykonawców władzy, lecz wieści te były mylnemi, również zdaje się mylnemi są pogłoski, iż przy ujętych znaleziono ważne papiery, nawet ślad morderców Mezencowa. Rzeczywiście, podobno jak zwykle, tak i tym razem, nic nie znaleziono.

Sprostować muszę moją pierwszą relacyę, pod tym względem, że kula, od której padł żandarm, nie ugodziła go rykoszetem, lecz prosto w głowę, strzał dała kobieta; narada na Mało-Włodzimirskiej odbywała się u studenta, lecz nie studenci brali w niej udział. Na drugim punkcie zebrane były same kobiety.

Dziko, dziwacznie ale zagadkowo, jak z powyższych szczegółów i spostrzeżeń przekonać się możecie, stwierdza się potwór, który krwawo straszy w wielkim gmachu białego cara. Nie jest on, zdaniem mojem, tą siłą, która wywołać może zbawienne przesilenie, lecz jest jednym z objawów zastarzałej, ciężkiej choroby całego organizmu.

pokazują publiczności wagon prywatny, którym ja i moja trupa jeździmy, to wszystko nie mnie nie obchodzi, gdyż dałam im *plein pouvoir* do prowadzenia interesów; oni je też prowadzą po amerykańsku, tak jak wszystkie inne były dotąd prowadzone, nie wyłączając pani Ristori, której p. Gros kazał strzelać z armaty na przyjęcie, lub Jenny Lind, którą p. Barnum obwoził po mieście w złoconej karecie z pasiami na czele. Ameryka jest krajem reklam. Zresztą na pociechę moich przyjaciół donoszę, że pismo *Sunday Times*, z którego *Wiek* przedrukował ów niekorzystny artykuł, jest to gazetka czytana prawie przez pracarki irlandzkie, a na pociechę *Wieku* donoszę, że jeżeli w Nowym Jorku ogłoszono moje zabójstwo, za to przeciwnie w Filadelfii ja i mój mąż zostaliśmy pomieszczeni na liście dystyngowanych żydów. Nareszcie ponieważ szanowny autor artykułu *Wieku* raczył dać mi ojcowskie napomnienie, niechajże pozwoli abym mu także z mej strony poradziła, że zanim zacznie tłomaczyć artykuły z angielskiego niechaj się pierwej dobrze tego języka wyuczy, gdyż w przekładzie tego zachodzi mała pomyłka. W artykule bowiem angielskim jest mowa o rodzinie mojego męża, nie zaś o mojéj, co stanowi niejaką różnicę. Na zakończenie mojego listu donoszę, że prasa amerykańska jest dla mnie bardzo życzliwą i jeżeliby nadal zechciano mieć o mnie dobre wiadomości to radzę czytać pisma takie jak: *Tribune, World, New York, Herald, Chicago Tribune, Boston Herald, Transcript*, lub magazyny: *Harper, Scribner, Atlantic* itd. a nie jakieś obskurne pisemko, czytywane przez posługaczy, którego nikt nie czytuje.

Proszę uprzejmie Szanownego pana Redaktora o umieszczenie mego listu w szpaltach Jego pisma. Winnam była ziomkom to sprostowanie, bo jeżeli dbam o co w mojej obecnej artystycznej karyerze, to jedynie o korzystne zdanie o mnie tych, od których doznałam tyle serdeczności i uznania. Kreślę te parę słów w nadziei, że odnajdą w nich prawdę, i że im ta prawda miłą będzie.

Helena Modrzejewska.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Kucielskiego, za kradzież worów; Kazimierza Sygnalskiego i Jędrzeja Ziomka, za kradzież portmonetki z pieniędzmi na targu; za pijaństwo dwie osoby.

TEATR. We wtorek dnia 4 marca po raz trzeci komedya w 3 aktach przez Edwarda Pailleron, tłumaczył z francuskiego St. Kremer: *Wiek niewdzięczny* (*L'âge ingrat*). — Początek o godz. 7éj.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 3 marca pogoda; termometr od + 1·1 spadł wieczorem na — 7·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 6ej rano dnia 4 stan jego był 742·1 milim.; termometru — 11·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We środę dnia 5 marca: *Such.* Ferd. i Eus.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Przeglądu Polskiego* zeszyt IX. na miesiąc marzec zawiera: „Profil historyczny Nerona", prelekcya publiczna, przez Józefa Szujskiego; „Kudak, twierdza kresowa i jej okolice", monografia historyczna, (dokończenie) przez Maryana Dubieckiego; „Listy Jeffersona, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, do Kościuszki" przez Franciszka Paszkowskiego; „Głosy francuskie o sprawie polskiej" przez Stanisława Tomkowicza; „Józef Mianowski, rektor szkoły głównej warszawskiej", (wspomnienie pośmiertne) przez Józefa Szujskiego; „Przegląd polityczny" przez Aleksandra Szukiewicza; „Nowe książki"; „Kronika".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 3go i 4go marca.

Znowu wczorajszy targ na Baranie z powodu bardzo małego dowozu zboża był bardzo słaby; zła droga uniemożebnia znaczniejsze dowozy. Ceny prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie. Zakupowali, jak zwykle, krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złp. 40 do 48 złp.; żyto na 227 f. od złp. 27 do 30 złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 22 do 27— złp.— —; owies na 138 funtów od 12 do 14 złp.; proso na 250 funtów od 20 do 22 złp.; groch od — do — złp.

W skutku niewielkiego dowozu zboża na dzisiejszy targ kleparski, a dość poszukiwanej, szczególniej pięknej białej pszenicy, takowa podniosła się w cenie o 30 c. na 100 kil. od ostatniego targu. Inne produkta, z wyjątkiem jęczmienia, za który nieco cenę płacono, nie uległy prawie żadnej lub też nie wielkiej zmianie. Z Prus żadnego nie przybyło kupców, za to ajenci zakupowali dość znaczne partye na wywóz. W ogóle targ był dość dobry.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·75 do 8·90 złr.; czerwoną od 8·— do 9·20 złr.; białą od 8·— do 9·30 złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 5·80 do 6·— złr.; żyto pośledniejsze za 100 kilogramów od 5·40 do 5·75 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 5·85 do 6·25 złr.; pośledni za 100 kilogramów od 5·10 do 5·75 złr.; owies za 100 kilogram. 5·25 do 5·80 złr.; groch za 100 kilogram. od 6·50 do 8·— złr.; fasola od 7·50 do 9·50 złr.; proso od 4·75 do 5·— złr.; rzepak od 11·50 do 12·75 złr.; tatarkę od 6·— do 6·50 złr.; jagły od 8·— do 9·— złr.; koniczynę czerwoną od 32·— do 43 złr.; koniczynę białą od 40·— do 60·— złr.

Księgosusz.

Z powodu panowania księgosuszu w Galicyi wydała krakowska rejencya opolska pod dniem 16 lutego r. b. następujące rozporządzenie względem przywozu bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicyi do Prus: 1) bezwarunkowo zakazanym jest przywóz bydła rogatego wszelkiej rasy, owiec, kóz i innych zwierząt przeżuwających, tudzież płodów zwierzęcych świeżych z Galicyi. 2) suche płody zwierzęce, pochodzące z bydła rogatego, owiec i kóz, mianowicie: skóry, kiszki, sierść i szczeć, zupełnie suche rogi, kości i racice, wolno do Prus sprowadzać. Skóry, rogi i racice mają być jednak przed wprowadzeniem do Prus poddane desinfekcyi. 3) Przywóz gałganów opakowanych w worach, dozwolonym jest po desinfekcyi uskutecznionej za pomocą kwasu siarkowego w miejscu zamkniętem. 4) Przywóz koni, świń i drobiu, jakoteż sierści, szczecin, wełny, piór, a tychże surowizn pochodzących nie jest wzbronionym. 5) Przekroczenia tych postanowień podlegają karze kodeksu karnego, w §§ 327 — 328 wymienionej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 marca. Z powodu wczorajszej uchwały Izby, w której prawica związała się z skrajną lewicą, aby odroczyć obrady nad interpelacyą w sprawie postępowania ministra Marcère do poniedziałku, wiele dzienników uważa stanowisko gabinetu jako zachwiane. *National* przewiduje, że radykaliści obejmą rządy po republikanach umiarkowanych. Emil Girardin przemawia w *La France* za utworzeniem gabinetu Gambetty. Słychać za rzecz pewną, że minister handlu na posiedzeniu wtorkowem Izby przy sposobności rozpraw nad marynarką handlową przedłoży program ekonomiczny.

Londyn 3 marca. Wszystkie już posiłki odpłynęły do Przylądka Dobrej Nadziei. *Times* donosi z Paryża: Francya i Anglia nie żądają od Chediva utrzymania na zawsze Nubara, lecz tylko na tak długo miałby on pozostać ministrem, dopóki nowy system administracyjny nie będzie dokładnie wypróbowany.

Madryt 2 marca. Gubernator Kuby jenerał Campos zażądał 200 milionów franków dla téj wyspy. Prezes gabinetu Canovas del Castillo oznajmił, że raczéj poda się do dymisyi, niż uczyni temu żądaniu zadosyć, które zbyt jest wielkie wobec stanu finansów hiszpańskich.

Do licznych oświadczeń wyborców popierających znaną uchwałę Koła sejmowego w sprawie solidarności, do głosów publicznych i zbiorowych popierających stanowisko delegacyi polskiej w Wiedniu, przybywają rezolucye zapadłe na zgromadzeniu wyborców w Przemyślu. Podajemy powyżej uchwały te według telegramu, a stanowczość orzeczeń świadczy o zupełnym tryumfie, jakie odniósł szanowny poseł Kozłowski, a wraz z nim delegacya polska.

Wydział budżetowy delegacyi austryackiej jest w pełnym toku swéj pracy. W niedzielę prowadzono dalej obrady nad przedłożeniami okupacyjnemi, a mianowicie dał zapowiedziane obszerne *exposé* wspólny minister wojny hr. Bylandt-Rheidt, którego myśli główne podaje zamieszczony wyżej list peszteński. Hr. Bylandt mówił przeszło dwie godziny, przedstawiając całe postępowanie administracyi wojskowej podczas okupacyi we wszystkich jej stadyach, począwszy od pierwszych kroków, uczynionych jeszcze przed kongresem berlińskim w celu zabezpieczenia samodzielności monarchii na wszelki wypadek, aż do chwili obecnej, przyczem podał szczegóły mobilizacyi, jak niemniej rozwinął sprawę komunikacyi i pomieszczenia wojska. Po mowie ministra wojny odroczono rozprawy ogólne do dnia następnego, a przyjęto sprawozdanie Dra Russa o kredycie dodatkowym do etatu ministerstwa spraw zagranicznych, które we czwartek ma przyjść już pod obrady na pełnem posiedzeniu delegacyi.

Dziś rozpoczynają się w parlamencie niemieckim obrady nad ustawą ścieśniającą wolność słowa deputowanych téj reprezentacyi, nad tak zwaną ustawą „kagańcową" czy „wędzidłową." Trudno przed zamknięciem dziennika liczyć na telegram o przebiegu obrad dzisiejszych. Świeżo poniósł rząd porażkę w parlamencie przez jednogłośne niemal odrzucenie wniosku rządowego o pozwolenie na uwięzienie i pociągnięcie przed sąd dwóch deputowanych Fritzsche i Hasselmanna wydalonych z Berlina jako socyalistów, a którzy wrócili, aby zasiąść w Izbie. Organa rządowe w pierwszéj chwili dość zimno przyjęły uchwałę parlamentu w tym względzie, ale następnie obsypywały parlament zarzutami. Istotnie kto przystał na wyjęcie socyalistów z pod prawa i rządu, ten powinien pozwolić na uwięzienie ich, choćby byli deputowanymi. Jedno tylko centrum i Polacy głosowali konsekwentnie w obu tych przypadkach. Jak się zachowają stronnictwa wobec dzisiejszéj ustawy? Słychać, że konserwatyści głosować będą za odesłaniem projektu komisyi; centrum bezwątpienia głosować będzie za odrzuceniem wprost ustawy. Nikt jednak nie wie, jak się zachowają liberalni. Przypuścić można, że zechcą postawić przeciw-wniosek, któryby przyznawał prezesowi Izby rozleglejszą jurysdykcyę i że oba te wnioski, rządowy i liberalny, zechcą odesłać do komisyi.

W kwestyi ceł i podatków *Kreuz Ztg* twierdzi, że Delbrück stara się sprowadzić kompromis między kanclerzem a zwolennikami wolności handlowéj na podstawie monopolu tytoniowego.

Wczoraj miała być stoczoną w Wersalu pierwsza walna bitwa przeciw gabinetowi, a bezpośrednio przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Marcère, któremu radykaliści niemogli przebaczyć, iż w sprawie amnestyi potępił Komunę i niechciał przystać na bezwzględną amnestyę. Jeszcze w sobotę deputowany Lisbonne zapytał Marcèra o powód zawieszenia śledztwa przeciw urzędnikom prefektury, posądzanym o jakieś manipulacye pieniężne. Minister stanął w obronie prefekta policyi Alberta Gigot i nazwał zarzuty mu czynione potwarzą, żądał więc zamienienia pytania w interpelacyę, aby w dyskusyi mógł specyalnie rzecz rozebrać i to natychmiast. Izba jednak odroczyła na wniosek skrajnej lewicy interpelacyę tę do poniedziałku. Odroczenie to jest już rodzajem porażki gabinetu, albowiem życzenie ministra zostało odrzuconem. Powodem zaś odroczenia było, że interpelanci chcieli się przygotować do walki. Pierwsza przegrana ministra jest zapowiedzią drugiej przegranej, jaką być może przejście proste do porządku dziennego lub przejście umotywowane nieprzychylnie. W obu tych przypadkach Marcère musi ustąpić.

Już dawno republikanie skrajni chcieli wysadzić prefekta Gigota i zastąpić go prefektem Charente-inférieure, Regnault. Ajencya Havasa tak rzecz tłumaczy: Kiedy Gigot dowiedział się, że minister chce usunąć szefa wydziału Ausarta podał się do dymisyi i ta została przyjętą. Ausart i Marseille prosili prefekta, aby przed ustąpieniem swojem podpisał przeniesienie ich na pensyę, co też się stało. Gigot pozostaje tylko tymczasowo na urzędzie, ale polecany na jego miejsce Regnault wymówił się od przyjęcia urzędu prefekta policyi paryskiej.

Zapewne sprawa ta będzie tylko wstępem do rozleglejszego planu, aby policyę paryską oddać w ręce radykalistów.

Zdaje się, że już spór o Arab-Tabię skończony, donoszą bowiem do *Pol. Corr.* z Bukaresztu, że forteczka ta została już zupełnie zniesioną, a Rosya oświadczyła, że nie będzie żądać żadnego zadośćuczynienia za zajęcie Arab-Tabii przez wojsko rumuńskie.

Przewodniczącym zgromadzenia narodowego bułgarskiego mianował ks. Dundukow exarchę bułgarskiego, wiceprezesem mgr. Sineona z Prislawy, sekretarzami opata Konstantego i dep. Ekonomowa. *Times* podaje sprawozdanie z pierwszego posiedzenia, na którem nie było ani jednego delegata z Macedonii lub Rumelii, nietylko jako uczestników ale nawet jako widzów. Obrady mają iść zwykłym tokiem, deputowani okazują wiele inteligencyi, nie mogą tylko zoryentować się co właściwie wchodzi w zakres ich działalności.

W Adryanopolu panuje takie wzburzenie, że mieszkanie Reufa baszy i rezydencye metropolity greckiego Dionyziosa strzegą dzień i noc silne oddziały rosyjskie. Patrol rosyjski rozpędził bandę uzbrojonych Bułgarów, którzy chcieli wywołać burdę przed mieszkaniem konsula angielskiego. Władze rosyjskie otrzymały doniesienie, że między motłochem bułgarskim krąży zamiar powieszenia metropolity przed oknami nowego jenerał-gubernatora Reufa baszy. Cesarz Aleksander rozkazał jen. Tottlebenowi, aby sprawców zamachu na metropolitę jak najsurowiej ukarał. W skutek tego przybył do Adryanopola jen. Stołypin wraz z prokuratorem sądu wojennego Mordwinem. Dotąd uwięziono 16 podejrzanych o udział w zamachu na metropolitę; po większej części są to Grecy.

W tych dniach przenosi się główna kwatera rosyjska z Adryanopola do Warny a następnie do Odessy.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 4 marca. Bilans Zakładu kredytowego za r. 1878 wnosi 14 złr. dywidendy oraz odłożenie 420,000 złr. na fundusz rezerwowy i przeszło 400,000 zł. na odpisanie.

Buda-Peszt 3 marca. Izba poselska obraduje dalej nad budżetem. Nad kosztami administracyi Chorwacyi i Slawonii wywiązała się dłuższa dyskusya.

Buda-Peszt 3 marca. W wydziale budżetowym delegacyi austryackiej wniósł sprawozdawca Dr Sturm, aby wydział przystąpił do uchwały w sprawie wydatków nadzwyczajnych na wojsko z powodu okupacyi Bośni i Hercegowiny, nienaruszając prawa Rady państwa do zbadania mocy prawnej i ogłoszenia traktatu berlińskiego przy uchwalaniu pokrycia tych wydatków. Wniosek ten odrzucono 11 głosami przeciw 7. Następne posiedzenie jutro.

Buda-Peszt 4 marca. W wydziale spraw wojskowych delegacyi węgierskiej rozwijał minister wojny w dwugodzinnem przedstawieniu zapatrywanie się rządu i odpowiadał na zadawane sobie pytania w tym samym duchu, jak w wydziale delegacyi austryackiej. Merytoryczne rozprawy odbywać się będą, skoro referent ukończy zbadanie szczegółów.

Praga 4 marca. (*pryw.*) Sejm zwołany ma być dopiero w jesieni. Śladkowski miał mowę o reprezentowaniu wszystkich stronnictw w Radzie miejskiej. Gregr oświadczył, iż zagodzenie sporów obu narodowości jest niezbędnie potrzebnem; jeśli Niemcy w Czechach opierają się na 45 milionowym narodzie, natenczas Czesi mają za sobą 100 milionów Słowian, którzy oswobodzenie Bułgaryi przywiedli do skutku.

Serajewo 3 marca. „Korespondencya bośniacka" oświadcza, że pogłoski o nagromadzeniu tłumów powstańców albańskich pod Bielopolem i Mitrowicą są przesadne. Pewnem jest tylko, że rząd turecki każe fortyfikować tymczasowo wszystkie miasta paszaliku, a załogi ich wzmacnia. Nazif basza otrzymał od Porty nakaz układania się z naczelnikiem Ligi albańskiej pod względem pospolitego ruszenia. Rząd rozdziela między ludność całego paszaliku broń, ludność jednak zachowuje się wobec władz tureckich zimno i odpychająco.

Berlin 3 marca wieczór. Naczelny urząd sanitarny cesarstwa Niemieckiego ogłasza, co następuje: Aby nie wzniecać obaw, że mogłaby armia rosyjska wracając zawlec choroby zaraźliwe, lekarz inspekcyjny rosyjski oświadczył przed rozpoczęciem odwrotu wyraźnie, że pominąwszy niejakie wypadki tyfusu i ospy, żadne podejrzane choroby nie grasują w wojsku. D. 13 lutego liczba chorych w całej armii wynosiła 5242.

Paryż 4 marca. *Journal des Débats* utrzymuje, że myśl zwołania konferencyi posłów w jednej ze stolic europejskich zaczyna się przyjmować. Celem tej konferencyi byłoby rozwiązanie punktów spornych na podstawie traktatu berlińskiego. Anglia zgadza się na taki kongres.

Wersal 3go marca. W Izbie deputowanych Clemenceau uderzył bardzo natarczywie na ministra Marcère w sprawie prefektury policyi. Marcère oświadczył, że mówi jedynie we własnem imieniu, a nie w imieniu kolegów swoich. Puryfikacya urzędników byłaby rodzajem proskrypcyi (szmer, protestacye lewicy). Śledztwo przeciw prefekturze zostało zamkniętem, gdyż dało żądane rezultaty. Clemenceau wnosi następujący porządek dzienny: Izba z ubolewaniem uznaje wyjaśnienia ministra Marcère za niedostateczne. Po krótkiej przerwie posiedzenia, Izba uchwaliła prawie jednogłośnie wniosek Rameau, na który Clemenceau zgodził się, o proste przejście do porządku dziennego. Marcère wręczył zaraz Waddingtonowi swoją dymisyę.

Wersal 3go marca. W komisyi śledczej dla sprawy ministrów 16go maja wyłuszczał Waddington powody, dla których rząd przeciwnym jest oskarżeniu owych ministrów. Komisya odroczyła orzeczenie swoje do środy.

Bruksella 3 marca. Zamek Tervueren, mieszkanie cesarzowej Karoliny (wdowy po cesarzu Maksymilianie) zupełnie zgorzał. Nikt z ludzi nie zginął. Cesarzowa przewiezioną została do zamku Laeken (rezydencyi królewskiej).

Rzym 3 marca. Następujący prałaci otrzymali zawiadomienie o przyszłej swojej nominacyi na kardynałów: Dr Newman w Londynie, biskup Freppe w Angers, biskup Pie w Poitiers i pewien profesor w Würzburgu. Zawiadomienia do innych osób odejdą jeszcze w tym tygodniu. Konsystorz naznaczony na d. 4 kwietnia.

Londyn 4 marca. Wczoraj wieczór w Izbie niższej Stanley rozwijał budżet ministerstwa wojny, którego redukcya musiała być zaniechaną z powodu okoliczności, jakie zaszły. Wojsko na Cyprze wiele ucierpiało na febrę, ale śmiertelność nie była wielką. Bourke oznajmił, że prowadzą się dalej rokowania pod względem juryzdykcyi konsularnej na Cyprze z państwami interesowanemi.

Petersburg 3 marca. Profesor Botkin widzi się spowodowanym wobec orzeczenia powołanych urzędowych powag lekarskich do ogłoszenia dziś w kilku dziennikach, że pomimo wszelkich twierdzeń, jakoby choroba Prokowiewa była kiłą, musi obstawać przy swojej pierwotnej dyagnozie.

Kalkutta 3go marca. Tylna straż jenerała Biddulpha zaczepioną została przez 1500 ludzi, lecz odparła napastników, którzy stracili 150 ludzi w zabitych. Anglicy stracili 15 ludzi.

Kursa. Wiedeń 4go marca, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·10.— Renta srebrna 63·95. — Renta złota 75·70. — Losy z r. 1860 115·75. — Akcye Banku Narodowego 790·—. — Akcye kredytowe 233·50. — Londyn 116·50 — Srebro 100 —.—. Napoleony 9·28 —. Lombardy 65·—. — Losy z roku 1864 147·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 221·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·—.— Akcye kolei węg. północno-wschodn. 116·—.— Anglo-Bank 99·40. — Obligacye indemn. galic. 87·25. — Losy prem. węgierskie 84·70. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 115·—. 6% Listy zast. hipoteczne 91 75.— Marki 57·25—. Ruble 113 50 — 6% Listy zast galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 4 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 50	114 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	58 —
Dukat ważny	5 45	5 60
20 frankówka	9 24	9 44
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	86 50	88 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 75	87 25
6% listy „ banku hipot.	91 —	92 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 50

Akcye kolejowe i bankowe.

		płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 210	218 —	222 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 200	121 —	124 —
„ banku hipot. we Lwowie	„ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak.	„ 200	50 —	75 —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
Losy miasta Stanisławowa	21 50	23 50

Wiedeń 3 marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	62 95	63 10
4⅕% „ srebrna	63 85	64 —
4% „ złota	75 65	75 80
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	111 —	111 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	115 50	116 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 50	126 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	147 —	147 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	146 —	147 —
Losy Como-Renten	25 —	27 —

Obligi indemnizacyjne.

		płacą	żądają
Czeskie	10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie	„ „	82 50	83 —
Galicyjskie	„ „	87 —	87 50
Morawskie	„ „	98 25	99 —
Niższo-austryackie	„ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie	„ „	99 75	100 75
Szlązkie	„ „	96 50	— —
Styryjskie	„ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie	7% „	76 —	77 —
Węgierskie	„ „	81 75	82 —
Węgier. z klauz. 1867	„ „	77 75	78 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej		103 —	103 50
6% Renta węgierska złota		84 35	84 50
4½% „ „ (za Ostbahn)		63 40	63 70

Akcye bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	98 50	98 75
Boden-Credit węgierskie	140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie	80 „	136 —	136 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	229 25	229 50
„ „ węgierskie	200 „	224 75	225 —
Depositen-Bank	200 „	160 —	162 —
Escompt-Gesell. niż. austr.	500 „	750 —	765 —
Gal. Banku hipotecznego	200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	788 —	791 —
Real-Credit-Bank	200 „	140 —	150 —
Unionbank	100 „	68 25	68 25
Verkehrsbank ogólny	140 „	109 —	110 —
Wied. Bankverein	100 „	109 75	110 25
„ Lombard- & Es.-Bank	100 „	— —	— —

Akcye kolei.

			płacą	żądają
Albrechta	200 złr.	bez%	39 —	40 —
Alföld-Fiume	200 „	5%	119 50	120 —
Aussig Töplitz	210 „	„	327 —	330 —
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 „	„	512 —	514 —
Elżbiety	210 „	5%	168 50	169 —
Linz-Budweis	200 „	„	— —	— —
Salzburg-Tyrol	200 „	„	126 50	127 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „	„	2092	2096
Franciszka Józefa	200 „	„	132 50	133 —
Gal. Karola Ludwika	210 „	5%	221 25	221 50
Koszycko-Oderberg.	200 „	„	103 50	104 —
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „	„	122 75	123 25
Nordwest austr.	200 „	„	115 —	115 50
„ „ Lit. B.	200 „	bez%	55 75	56 25
Rudolfa	200 „	„	119 25	119 75
Siedmiogrodzka I	200 „	„	98 25	98 75
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „	„	245 —	245 50
Südbahn (Lombardy)	200 „	„	66 —	66 50
Süd-nord. Verb. (Par.)	210 „	„	83 50	84 —
Theissbahn (Cisańska)	200 „	„	188 50	189 50
Tramway Wiedeń	170 „	„	167 25	167 75
„ „ nowe	70 „	„	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska	200 „	„	84 75	85 —
„ Nord-Ost	200 „	„	116 25	116 75
„ Westb. Stuhlw.	200 „	„	110 75	111 25

Akcye różnych przedsiębiorstw.

			płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr.	200 złr.	5%	— —	300 —
Gas-Industrie Wied.	90 „	„	77 —	79 —
Liesing. browaru	100 „	„	41 50	42 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	110 75	111 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	97 40	97 80
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	79 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	86 —	86 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	86 —	86 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	91 50	92 —
6% „ „ Włość. „	91 75	92 25
5½% Hipot. Morawskie. . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 50	100 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	92 50	93 —
5½% Real-Creditbank . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	95 50	96 —

Priorytety kolei.

			płacą	żądają
Albrechta	300 złr.	5%	71 90	72 20
Alföld-Fiume	200 „	„	70 50	71 —
„ „ Em. 1874	200 „	„	68 —	68 50
Donau-Dampfsch.	300 „	„	95 50	— —
„ „	100 i 200 „	6%	102 —	102 50
„ „ złotem	200 „	5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871	150 „	bez%	— —	— —
Elżbiety	100 „	4½%	93 75	94 —
„ Em. 1862	300 „	„	91 60	92 —
„ Linz-Budweis	200 „	5%	87 70	88 —
„ Em. 1870	200 „	„	84 25	84 75
„ „ 1872	200 „	„	88 75	89 25
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „	„	82 90	83 10
Eperies-Tarn. węg. część	300 „	5%	64 70	65 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.		4½%	102 —	102 50
„ „ wal. austr.		„	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72		5%	104 —	104 50
„ poż. 14 milion. 1872		„	105 50	— —
„ poż. 1876 r.	100 złr.	5%	103 25	103 75
Franc. Józefa Em. 1867	200 „	„	87 75	88 10
„ „ Em. 1873	200 „	„	85 —	86 —
Fünfkirchen-Bárcser	200 „	„	85 —	86 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „	„	100 25	100 50
„ II „ 1867	300 „	„	100 —	100 25
„ III „ 1871	300 „	„	97 25	97 75
„ IV „ 1872	300 „	„	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon.		4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb.	200 złr.	5%	70 75	71 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „	4½%	77 90	78 30
„ II „ 1867	300 „	5%	80 25	85 75
„ III „ 1868	300 „	„	73 50	73 75
„ IV „ 1872	300 „	„	— —	— —
Morawskiej Gränzbahn	200 „	„	66 —	66 30
Neuburg Mariazell	200 „	„	67 —	69 —
Nordwestb. austr.	200 „	„	87 90	88 20
„ „ Lit B.	200 „	„	83 —	83 25
„ „ Em. 1874	200 „	„	101 50	102 —
Pragsko-Dux	150 „	bez%	— —	— —
„ Em. 1872	150 „	„	— —	— —
Rudolfa	300 „	5%	77 25	77 50
„ Em. 1869	300 „	„	75 —	75 50
„ Em. 1872	300 „	„	74 50	74 90
„ Salzkam. gut. zł.	200 „	„	94 20	94 60
Siedmiogrodzkiej I	200 „	„	64 —	64 25
Staatseisenbahn fr.	500	3%	161 50	161 75
„ Em. 1874	500	„	158 —	— —
„ Em. I	200 „	5%	— —	— —
„ Em. II 1874	200 „	„	— —	— —
Südbahn (Lombardy	500 fr.	3%	112 25	112 75
„ „	200 złr.	5%	99 50	99 90
Südnordd. Verbind.	100 „	4½%	87 50	88 50
„ II Em.	„	5%	83 —	— —
„ III „	„	„	74 —	— —
„ Em. 1875	„	„	94 75	— —
Theissb.-Gesell.	„	„	86 20	86 25
Węg. gal. Łupkow.	200 „	„	65 —	65 75
„ „ II Em.	200 „	„	61 50	62 —
„ Nordost	300 „	„	68 50	69 —
„ „ złotem	200 „	„	83 —	83 40
„ Westbahn	200 „	„	67 25	67 75
„ „ Em. 1874	200 „	„	— —	— —

Losy.

		płacą	żądają
5% Donau-Regul.	złr. 100	104 75	105 —
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	94 70	95 —
„ Węgierskie	„ 100	83 75	84 25
3% „ Tureckie	fr. 400	22 80	23 20
Kredytowe	złr. 100	164 50	165 —
Clary	„ 42	32 —	33 —
4% Donau-Dampfsch.	złr. 105	99 50	100 —
Inszpruku	„ 20	23 —	23 50
Keglewicha	„ 10½	16 —	16 50
Krakowskie	„ 20	16 —	16 50
Ofner (miasta Budy)	„ 40	32 50	33 50
Palffy	„ 42	31 25	31 75
Rudolfa	„ 10½	16 —	16 50
Salma	„ 42	43 —	43 50
Salzburgskie	„ 20	18 25	18 75
St. Genois	„ 42	35 —	35 25
Stanisławowskie	„ 20	22 —	23 —
4½% Tryesteńskie	„ 105	117 75	118 25
4% „	„ 50	61 —	63 —
Waldsteina	„ 21	25 50	26 —
Windischgrätza	„ 21	30 —	30 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 48	5 50
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 53	9 54
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 55	10 57
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	57 30
Ruble papierowy za 100	113 75	114 —

Lwów 3 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	244 —	252 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	86 —	86 75
4% „ „ „ „	80 60	81 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	86 —	86 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	91 25	92 —
6% „ „ „ włościań. gal.	91 —	92 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	86 50	87 50
6% „ pożyczki krajowej	90 —	— —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 28 lutego.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	100 50	— —
4% „ „ II „	100 50	— —
kupon	73	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	99 65	— —
kupon	91	— —
4% Listy likwidacyjne	89 30	— —
kupon	96	— —
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	81 25	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Statuetki S. Józefa

większe i mniejsze, tak krajowego wyrobu, jak również i od najpierwszej paryskiej firmy Raffle i Sp. białe lub dekorowane, po cenach najniższych poleca KSIĘGARNIA KATOLICKA **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** [384 3 5]

Zgubiono pulares.

W niedzielę 2 marca zgubiono w mieście pulares z czerwonej juchtowej skóry, oznaczony nazwą **„Ernst, Stein, Vienna"** w którym znajdowała się kwota około 100 złr. w różnych banknotach, rozmaite notatki i t. p. (626-1-2)

Uczciwy znalazca zechce zgubę oddać za znaczną nagrodą u p. **H. Czernego** ulica Pawia pod Nr. 16 w składzie węgla jaworznickiego.

Ogłoszenie.

W niedzielę d. 9 marca 1879 r. o godz. 3ej popołud. odbędzie się **w sali Towarzystwa muzycznego** w Krakowie (plac Szczepański Nr. 240) ponowne **XII doroczne Zgromadzenie Ogólne** Członków tegoż Towarzystwa, które na podstawie § 8 stat. obowiązującego bez względu na ilość obecnych uważanem będzie za komplet.

Na porządku dziennym: 1) Zagajenie Przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółów z poprzedniego Zgromadzenia ogólnego i sprawozdanie sekretarza z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie podskarbiego ze stanu kasy. 4) Wnioski Wydziału. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Zmiana statutu. 7) Wnioski pojedynczych Członków Towarzystwa. (630-1-3)

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która Sz. Członkom wraz z projektem nowego statutu doręczoną została.

Z Wydziału Towarzyst. Muzycznego w Krakowie dnia 2 marca 1879 r.
Ks. Aleksander Czartoryski, Prezes.

Kandydat adwokatury

poszukuje posady w biurze notaryalnem. Łaskawe zgłoszenia pod literami: **T. W. B.** poste restante **Jasło.** (625-1-3)

Sklepy, lokal na restauracyą

i **mieszkania** na I piętrze **są do wynajęcia** w nowym domu przy plantacyach obok Szkoły sztuk pięknych na Kleparzu. (629 1-)

W domu pod L. 26

w Rynku głównym, **jest do wynajęcia od 1go kwietnia pierwsze piętro.** Wiadomość u właściciela na 2gim piętrze. (631-1-3)

OFERTY.

Poszukuje się dębowych forsztów i sosnowych desek. Poszukiwany jest dla zakupna drzewa. Oferty znacz. **K. 3065** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (529-1-3)

Celem założenia
przemysłowego handlu drzewnego

poszukuje się w okolicy obfitującej w drzewo (osikowe, brzozowe lub modrzewiowe) do dzierżawy lub kupna stałej, opłacającej się **siły wodnej**, położonej o ile możności w pobliżu stacyi kolejowej. Oferty znacz. **B. F. 937** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (662-1-3)

Odznaczony 1867 w Paryżu!

Biały syrup piersiowy G. A. W. Mayera

w WROCŁAWIU i w WIEDNIU.

Świadectwo lekarskie.

Podpisany poświadcza, że **biały syrup piersiowy (fabryka G. A. W. Mayera w Wrocławiu)** błogie skutki wywarł w chronicznym nieżycie bronchitis, chronicznej chrypce, chronicznem zapaleniu krtani i we wszystkich chorobach oddechowych, dlatego też syrup ten gorąco polecam.

Königswart w Czechach.

Andrzej Hessler,
lekarz obwodowy księcia Metternicha.

Powyższy syrup jest do nabycia **w Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (99-1 2)

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczone.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez autora *F. W. Kubicska* w Wiedniu, VIII. Lederergasse 28, można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2916-7-)

Sirop de FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego*, — w Stanisławowie w aptece p. *F. Stechera.* (75-8-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

SALON MÓD

oraz świeżo otwarty
Zakład krawieczczyzny damskiej
w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze, zasilany ciągłemi nowościami mody wyłącznie z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (373-5-)

Do sprzedania klacz

maści gniadej, rosła, młoda i zdrowa dająca się użyć pod wierzch i do zaprzęgu. Wiadomość u stróża Wojciecha w domu pod Nr. 154 przy ulicy Garncarskiej. (622-2-3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk... AUX VIOLETTES DE PARME
37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.
(72 9)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIU**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.** W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Stechera. (86-12-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczególnie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-19-)

POKARM dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. K. Krzyżanowskiego; w Stanisławowie w aptece p. F. Stechera. (84-7-)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi włosy na zawsze i na brodę [illegible] bez niebezpieczeństwa i [illegible] jednej, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znaczniejszych magazynach perfum. [81-7-]

Bukiety!

Bukiety balowe począwszy od 1 złr. i wyżej, **bukiety kotylionowe** od 8 c. do 50 c., **kwiaty kameliowe** 50 c., 75 c. i 1 złr., **konwalie, róże, fiołki** i t. d. są zawsze w zapasie.

Zamiejscowe zamówienia upraszam wcześnie, abym je mógł punktualnie, ale tylko za gotówkę lub zaliczką wykonać. Opakowanie policza się jak najtaniej. (132-14-14)

Karol Freege
ogrodnik handlowy w Krakowie ulica Lubicz 103

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (45 15) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Obwieszczenie.

Pierwsze zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków
Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu
Towarzystwa zaprotokółowanego z nieograniczoną poręką,
odbędzie się w dniu **14 marca b. r.** o godzinie 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Rady powiatowej w Nowym Sączu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z dotychczasowych czynności, oraz udzielenie pierwszego absolutoryum i zatwierdzenie zamknięcia rachunków i bilansu za pierwszy rok obrotowy, liczący od rozpoczęcia czynności tj. od dnia 7 lipca 1877 do dnia 31 grudnia 1878 r.
2) Zatwierdzenie uchwalonego przez Radę Nadzorczą rozdziału zysków.
3) Wnioski o zmianach w statucie.
4) Zatwierdzenie nowo wybranych przez Radę Nadzorczą 2 członków Dyrekcyi w miejsce występujących.
5) Wybór uzupełniający członków do Rady Nadzorczej.

Uwaga: a) Rachunki i bilans są do przejrzenia dla członków Towarzystwa w biurze Kasy Zaliczkowej w godzinach urzędowych; b) książeczka udziałowa służy za legitymacyę do wstępu na Ogólne Zgromadzenie.

Nowy Sącz, dnia 27 lutego 1879 r. (627)

Rada Nadzorcza Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu
Towarzystwa zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Sekretarz: *Skąpski* m. p. Prezes: *Gustaw Romer* m. p.

C. k. uprz. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

WYKAZ

dnia 28go lutego 1879 r. wylosowanych, a dnia 1go września 1879 r. płatnych listów hipotecznych.

Serya A. na złr. 100.

144 160 189 342 427 571 595 947 1011 1118 1202 1654 1891 1934 2081 2312
2734 2958 3260 3271 3404 3464 3744 3865 3903 4031 4209 4387 4453 4496
4597 4611 4849 4926 4975 5502 5504 5561 5716 5787 5900 6035 6109 6368
6460 6467 6517 6607 6705 6827 6849 6861 6892 6942 6958 7332 7413 7475
7501 7504 7520 7572 7604 7841 7848 7862 7890 8033 8043 8086 8198 8223
8337 8827 8932 9016 9030 9124 9214 9278 9322 9375 9415 9440 9499 9546
9668 10045 10059 10427 10517 10617 10740 10750 10760 10930 10942 10979
10990 11036 11129 11438 11484 11496 11922 11999 12410 12576 12579 12592
12751 12804 12839 12979 13039 13380 13409 13500 13538 13770 13938 14162
14284 14408 14616 15011 15276 15486 15707 15781 15983 16249 16270 16284
16301 16315 16435 16465 16467 16530 16741 16909 16933 17027 17083 17386
17418 17435.

Serya B. na złr. 300.

444 482 519 760 786 801 1108 1204 1269 1898 2074 2169 2214 2370 2483
2538 2583 2746 3250 3339 3469 3577 3625 3864 4045 4089 4276 4359 4582
4848 4850 4856 4889 4932 5248 5315 5335 5507 5512 5579 5629 5696 5873
6220 6259 6398 6422 6464 6527 6746 6824 6965 7019 7134 7197 7212 7629
7694 7906 8286 8428 8451 8460 8468 8565 8582 9126 9238 9417 9450 9515
9654 9725 9757 9793 10001 10149.

Serya C. na złr. 500.

218 311 668 1002 1005 1235 1408 1422 1514 1528 1938 2034 2082 2302 2564
2602 2852 2908 2916 3158 3404 3564 3602 3644 3762 3814 3966 3969 4017
4209 4291 4295 4616 4731 4795 4882 4954 5315 5465 5601 5908 6021 6208
6241 6382 6454 6679 7047 7223 7293 7480 7563 7642 7739 7769 7800 7914
7972 8105 8226 8488 8730 8739 8805 9071 9157 9206 9287 9294 9480 9749
9803 9918 10036 10037 10108 10170 10331 10377.

Serya D. na złr. 1000.

28 308 402 458 461 771 867 1087 1404 1423 1445 1595 2062 2081 2130 2141
2213 2554 2595 2605 2945 3020 3146 3177 3677 3926 4058 4078 4116 4151
4166 4532 4640 4700 4892 5130 5331 5369 5782 5921 6151 6194 6281 6442
6590 6799 6841 7006 7321 7470 7602 8058 8164 8229 8291 8579 8941 9035
9164 9348 9349 9375 9397 9490 9595 9943 10002 10006 10150 10225 10267
10291 10307 10369 10697 10721 10734 10741 10815 10884 11067 11174 11211
11322 11470 11937 12078 12106 12112 12128 12173 12355 12488 12583 12723
12808 12854 12913 12956 13128 13215 13313 13335 13431 13611 13667 13772
13883 14068 14324 14375 14684 14924 14931 14960 14974 15099 15142 15162
15304 15570 15596 15753 15939 16031 16395 16442 16479 16485 16516 16543
16902 16905 16957 17018 17086 17309 17342.

Serya E. na złr. 5000.

142 151 263 591 724. (582)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Urzędy budownicze, Panów Architektów i Budowniczych, że zastępstwo nasze powierzyliśmy Panu

Adolfowi Schererowi

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 450,

który sam tylko upoważniony jest do przyjmowania zamówień na nasze znane, podwójnie glazurowane wyroby steingutowe, jakoto: **rury do wychodków, kanałów, wodociągów i wentylacyi, płyty na kominy i mury, osady do kominów** we wszelkich formach i rozmiarach, **zlewy, wychodki, naczynia** wszelkiego rodzaju, **żłoby, rury do drenowania, płyty do trotoarów** i t. p. (586-1-6)

Za najtańszą i najrzetelniejszą usługę zaręczamy.

Pierwsza Floridsdorfska c. k. uprz. fabryka rur steingutowych, cegieł porcelanowych i wyrobów glinianych
Lederer & Vessényi
we Floridsdorf i Wiedniu.

Eduard Urban in Brünn

Bankgeschäft
gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause,

kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc. etc. laut Tages Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. etc. werden in beliebigen Beträgen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach übereinkommen prolongirt werden. (340-9-10)

Auch werden alle Losegatungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

100 fl. ö. W. 1860-er Los geg. 25 Raten à fl. 6¼
Ein ganzes 1864-er „ „ 23 „ „ „ 8
„ halbes 1864-er „ „ 23 „ „ „ 4
„ 100 fl. Ungar. „ „ 22 „ „ „ 5
„ 50 fl. Ungar. „ „ 22 „ „ „ 2½
„ 20 fl. Krakauer „ „ 22 „ „ „ 1

Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung, abgeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Darlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solideste effectuirt.

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.

NB. Solide Agenten werden in alle bedeutenden Städten angestellt.

Wiedeń — hotel Métropole

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS-QUAI.
Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi. (485-5-15)
400 pokoi i salonów (od złr. 1 wyżej).
Winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów („Czas"), kąpiele Dunajowe, omnibusy, Tramway i stacya telegrafowa. *L. Speiser*, dyrektor.

Dom Zleceń

POD FIRMĄ
L. Trzetrzewiński
otworzył swoje Biuro z dniem 1ym marca 1879 r. przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim** w Krakowie. (584-2-20)

J. Heindl, zakład artystyczny w Wiedniu, Stefansplatz 7, poleca:
Ciała Chrystusa na obchód **grobów,** z drzewa wycięte i pięknie malowane:

długość ciała w centimetr.	65	80	90	110	130	150
cena złr.	25	30	36	42	60	80

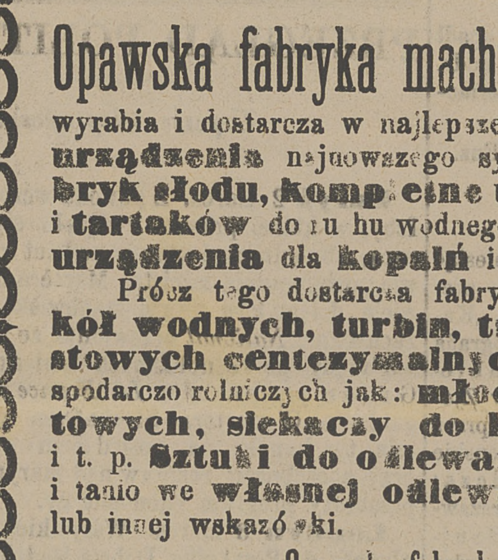
Chrystus zmartwychwstający, z drzewa wycięty i pięknie malowany, z chorągiewką:

wysokość centm.	65	80	100
(563-2-3) cena złr.	27	30	80

Celem rychłej dostawy uprasza o wczesne zamówienia.

Th. Jacobiego

(512-9 13) **Hemoroidalny**
likier ziołowy
(uniwersalny posiłek dla cierpiących na hemoroidy, na kolki hemoroidalne, dolegliwości żołądka, flegmę i wysypkę wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatkanie, śledzionę, hipochondryę. Cena flaszki 1 złr. 10 c., na prowincyę za nadesłaniem 1 złr. 60 c. przekazem pocztowym przesyłka opłatna. Główny skład: **Julius Graetz w Wiedniu** VI Mariahilferstr. 79.



w Krakowie w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka.
w Poznaniu u Dra Mańkiewicza,
w Czerniowcach u P. Golichowskiego.

We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek; w Stanisławowie w aptece p. F. Stechera. (70 12-)

Podpisany uzyskawszy **koncesyę** na utrzymywanie **posługaczy publicznych,** zwanych **Komisyonerami,** ma zaszczyt polecić się **względom Szanownej Publiczności.** (578-3 3)

Takowi załatwiać będą też same czynności, jak ekspresy i posługacze, a to począwszy od 1 marca b. r.

Wszelkie ważniejsze umowy zawierają się w Biurze moim przy ul. Grodzkiej pod Nr. 93, zaś pomniejsze z nimi samymi.

Karol Wolański.

Opłatnie z portem pocztowem, cłem i wszelkiemi **kosztami** mogę mimo **podwyższenia cła** dostarczyć kawę do najodleglejszych **stacyj pocztowych Galicyi i Bukowiny** tylko przy **zakupnie** najmniej **4½ kilo jednego gatunku** po następnych cenach: (257-9 10)

za kilogram

kawy Ceylon najlepszej	po złr.	1	cent.	85
„ „ dobrej	„ „	1	„	80
„ „ średniej	„ „	1	„	75
„ Cuba	„ „	1	„	96
„ Rio najlepszej	„ „	1	„	38
„ Mocca	„ „	1	„	75
„ Perl	„ „	1	„	96
„ Java zielonej	„ „	1	„	64
„ Manilla	„ „	1	„	55

wanilii najdłuższej najlepszej deka po 1 złr.

Zamówienia na **niżej 4½ kilo jednego gat. nie będą wykonane.**

Przy większych zamówieniach odbywa się przesyłka **także pocztą.**

Względem zakupna wszelkich innych towarów proszę się udać do tutejszej firmy **A. Scheidenberg.**

Zamówienia proszę nadesłać w niemieckim języku, a listy adresować:

M. A. Borghi w Tryeście.

Opawska fabryka machin i odlewarnia żelaza

wyrabia i dostarcza w najlepszem wykonaniu: **kompletne urządzenia** najnowszego systemu dla **browaru i fabryk słodu, kompletne urządzenia** dla **młynów** i **tartaków** do ruchu wodnego lub parowego, **kompletne urządzenia** dla **kopalń i destylarń nafty.**

Prócz tego dostarcza fabryka wszelkie gatunki **pomp, kół wodnych, turbin, transmisyj, wag pomostowych centezymalnych** i t. d. następnie machin gospodarczo rolniczych jak: **młocarń ręcznych i kieratowych, sieczkarń do karmy, szrótowników** i t. p. **Sztuki do odlewania** dostarczone będą szybko i tanio we **własnej odlewarni** wedle modelu, rysunku lub innej wskazówki. (552-3-10)

Opawska fabryka machin i odlewarnia żelaza
ED. TATZEL w Opawie
(Troppau) w Szlązku austr.

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka: rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki i rznięcia żołądkowe*, tudzież *zatwardzenia*. Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił*, Dr Gendrin zaleca swój Elixir żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: Elixir Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny w aptece: przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. Krzyżanowskiego, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; — w *Poznaniu*, u Dra Mańkiewicza i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

W Stanisławowie w aptece F. Stechera. [79-7-24]

Od dawna uznanym środkiem na
GOŚCIEC I REUMATYZM

we wszelkich **cierpieniach nerwowych**

jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bólach twarzy, migrenie, szumie w uszach, reumatycznych bólach zębów, krzyżów i stawów, łamaniu w kościach, bólach lędźwi (ischias), reumat. dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu, drżeniu, słabości mięśni, bólach w zabliźnionych ranach, paraliżach i t. p. jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany z ziół leczniczych bawar. Alp wyciąg roślinny

„Neuroxylin."

Neuroxylina służy do wcierania i wywiera swój **nader kojący** skutek natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach i gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **wkrótce** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **szpitalach cywilnych i wojskowych w najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu** i już dawno zyskał on obywatelstwo w lekarskiej praktyce. Neuroxylina jest pod względem pewnego i doskonałego skutku niezrównaną; poświadcza to wiele pochlebnych świadectw słynnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się podziękowania wyzdrowionych.

Wielm. Pan *J. Herbabny*, aptekarz w *Wiedniu*. Dziękując za odebraną przesyłkę, z przyjemnością donoszę Panu o następnym wypadku. 10 stycznia b. r. zachorowałem na silny reumatyzm mięśni i stawów, a ręce i nogi tak mi napuchły i bolały, że tylko za pomocą drugich osób mogłem się w łóżku poruszać. Wszelka pomoc dana mi ze strony dwóch kolegów znalazła tylko chwilową ulgę, gdyż jak tylko trochę się polepszyło i chciałem wyjść z pokoju, znów zasłabłem; tak przykuty do łoża boleści przez zimę, otrzymałem od Pana *Neuroxylinę* (silniejszy gatunek). Po użyciu całej flaszeczki nie znalazłem polepszenia, *niedokończyłem jednak jeszcze drugiej flaszeczki, gdy czułem się wzmocnionym i oswobodzonym od wszelkich cierpień*, tak, że mogłem dalej praktykować. Co wieczór smaruję sobie nią ręce i nogi i czuję zawsze błogi skutek. *Zawdzięczając zdrowie tylko Pańskiej Neuroxylinie*, pozwalam Panu na znak prawdy i dla dobra cierpiącej ludzkości, użyć wedle upodobania historyę choroby mojej. Nieomieszkam więc w danym razie użyć Pańskiej uznanej Neuroxyliny w mojej praktyce. (17-6-7)

Nyir-Bakta (w Węgrzech) 18 marca 1878. *Dr. Filip Braun*, emer. lekarz powiat.

Cena flakonu (zielono opakowanego) **1 złr.**, silniejszy gatunek **złr. 1 c. 20**, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohna; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*